

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 240 (1163)



Na straży niepodległości i pokoju 1500 delegatów bierze udział w obradach Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSAWA (PAP). — „Zjednoczeni na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju“ — pod tym hasłem widniejącym na umieszczonym nad prezydium, szarym kamiennym bloku obramowanym prostymi mieczami — rozpoczął obrady dnia 1 września w Politechnice Warszawskiej Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, z udziałem ponad 1500 delegatów przy szesnastu wypelnionych publicznością balkonach auli.

10 lat temu

2 WRZEŚNIA 1939 r., tj. w drugim dniu wojny, Polska w dalszym ciągu samotnie przeciwstawiała się agresji Hitlera. Ciężkie walki toczą się pod Czesochową i Wieluniem. Z Prus Wschodnich posuwa się niemiecka kolumna pancerna w kierunku na Bydgoszcz. Wśród miast bombardowanych znajdują się m. in. Warszawa, Radom, Gdynia, Sieradz, Przasnysz, Miawa, Poznań, Łuck, Kutno, Kielce, Warka itd.

Spółeczeństwo polskie daremnie oczekuje potwierdzenia się pogłosek o rozpoczęciu walk na froncie zachodnim. Przedstawiciel polskiego sztabu generalnego przybył do Londynu, aby zabiegać o pomoc lotnictwa. Domaga się on, aby Anglicy przynajmniej uzupełniali swoim sprzętem straty, jakie w toku walk ponosi lotnictwo polskie. Wielka Brytania odmawia tym żądaniom, zasłaniając się brakiem samolotów.

W LONDYNIE zebrał się parlament i wysłuchał przemówienia lorda Halifaxa, który oświadczył, że sytuacja jest krytyczna. Hitler bowiem nie odpowiada na noty, jakie złożyli mu ambasadorowie Francji i Anglii.

W BERLINIE Ribbentrop zawezwał do siebie o godz. 10-tej wiecz. ambasadora Francji Coulundre, któremu zakomunikował o rzekomym napadzie oddziału Wojska Polskiego dnia 31 sierpnia 1939 r. w godzinach wieczornych na radiostację w Gliwicach. Jak wiadomo, sfingowany napad na radiostację gliwicką organizował osobiście Himmler, który użył do tej prowokacyjnej roboty niemieckich kryminalistów, przebranych w mundury Wojska Polskiego.

W WARSZAWIE, po naloście niemieckim, panował nastrój grozy potęgowany pogłoskami, że Niemcy rzucają na Warszawę gazy trujące. 2 września rozpoczęła się w stolicy ewakuacja urzędów wojskowych. M. inn. opuścił Warszawę Rydz-Śmigły wraz ze swoją kwaterą.

Ambasador niemiecki w Polsce, von Moltke, opuścił 2 września Warszawę wraz z personelem ambasady.

prezentują wszystkie łączące się organizacje polskiego ruchu oporu: Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związek Partyzantów Żydów, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Cytadelowców, Związek Czerwonych Kosynierów i Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej — w jedną potężną organizację, skupiającą 400 tysięcy członków.

Powyżej stołu prezydijskiego ponad tablicą z hasłem zjazdu widnieją gołęb pokoju na tle kuli ziemskiej — symbol walki o pokój. Wysoko — pod stropem auli — orzeł, spod którego spływa w dół flaga narodowa. Na jej tle — portret Prezydenta Bolesława Bieruta. Po bokach prezydium — sztandary 16 państw, których delegaci przybyli na Kongres.

Wokół sali na tablicach wypisana historia bohaterskich walk o niepodległość, demokrację i postępowość: walki rewolucyjne 1905 r., boje klasowe 1918—1939 r., walki o jedność ziem polskich — powstanie wielkopolskie i 3 powstania śląskie — nazwy sanacyjnych więzień. Dalej — tablice, na których upamiętniono pola bitew Brygady Dąbrowskiej w Hiszpanii, bitew w 1939 r., walk z czasów okupacji. Obok widnieją nazwy złowrogich hitlerowskich obo-

zów śmierci, wreszcie nazwy wyzwoleńczych bitew I i II Armii Wojska Polskiego.

Na salę przybywają delegacje kombatantów z zagranicy. Serdeczną owacją na cześć ZSRR witają zebrani delegację Związku Radzieckiego. Długotrwałymi oklaskami przyjmowane są delegacje Hiszpanii Republikańskiej, politycznych emigrantów jugosłowiańskich i demokratycznej Grecji.

Goście witali wchodzą delegacji Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, demokratycznych Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch, Danii i Austrii.

Uwaga wszystkich skupia się na wejściu do auli. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Polski Ludowej i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta przybywają członkowie Rady Państwa, Rządu, przedstawiciele Sejmu, odrodzonego Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych.

Gdy na trybunę wstępuje długoletni więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, przewodniczący Związku b. Więźniów politycznych premier Józef Cyrankiewicz — wybucha długotrwała owacja.

Wśród głębokiej ciszy padają słowa premiera, mówiącego o przyczynach klęski wrześniowej i przyczynach agresji hitlerowskich najeźdźców. W momencie, gdy mowa stwierdza, że tylko dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego genialnemu przywódcy Generalissimusiowi Stalinowi rozgromiona została

niemiecka machina wojenna — zebrani wstają z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć wodza obozu postępu i pokoju — Józefa Stalina. Okrzyki te zamieniają się w żywiołową manifestację. Zebrani skandują: „Stalin, Stalin“.

Premier Cyrankiewicz w serdecznych słowach powitał przybyłe na zjazd delegacje zagraniczne.

W skupieniu i powadze, jednogłośnie uczcili uczestnicy zjazdu pamięć tych wszystkich, którzy polegali, w walce o wolność i demokrację.

PREMIER JOZEF CYRANKIEWICZ OGŁASZA KONGRES ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ, ODBYWAJĄCY SIĘ W X ROCZNICĘ NAJAZDU HITLEROWSKIEGO NA POLSKĘ ZA OTWARTY.

Tito — nowa ośrobia obozu imperialistów

Do walki o trwałą pokój wzywa wierzących duchowny francuski

PARYŻ (PAP). — Duchowny francuski, Franciszek Bosse zamieścił w tygodniku sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej 15 okregu Paryża artykuł, w którym wzywa wszystkich wierzących robotników i pracowników umysłowych, aby ręką w rękę z komunistami bronili sprawy pokoju.

„dobrej woli“ do walki z imperializmem, do walki o trwałą pokój.

WI-FA-MA wykonała plan roczny

Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych, podlegająca Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako pierwsza wykonała swój plan produkcyjny. Robotnicy „Wifamy“ mogą się poszczycić tak wspaniałym osiągnięciem, jakim jest wykonanie Państwowego Planu Produkcyjnego na rok 1949, już w dniu 30.8.1949 r. o godz. 14.00.

Koresp. fabr. „Głosu“ F. Weszke.

Działwa szkolna — to przyszłe kadry światła obrońców i budowniczych Polski Ludowej

Przemówienie ministra oświaty Skrzyszewskiego na centralnej uroczystości z okazji rozpoczęcia roku szkolnego

WARSAWA (PAP). Centralna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się z udziałem ministra oświaty Skrzyszewskiego w dniu 1 bm, w szkole podstawowej przy ul. Białoleckiej 36 w Warszawie.

Tłum dziesiątki szkolnej otoczył wnieślią przed wejściem do szkoły, pięknie udekorowaną mównicę. Na honorowym miejscu, obok ministra Skrzyszewskiego zasiadli robotnicy, którzy odbudowali piękny, nowoczesny wyposażony gmach szkoły.

Zebranych powitał kierownik szkoły ob. M. Witkowski. W krótkich słowach przedstawił dzieje szkoły, która zombardowana w r. 1939 i wypalona doszczętnie w czasie powstania, została odbudowana przez państwo ludowe.

Gończą owacją przywitały dzieci wstępującego na mównicę ministra oświaty Skrzyszewskiego, który oświadczył, m. in.:

Od jutra rozpoczynamy normalną naukę, normalne lekcje szkolne. Od jutra zaczyna się ciężka, odpowiedzialna i szlachetna praca dla nauczyciela i ucznia.

Okres, w którym otwieramy rok szkolny, mówi dalej min. oświaty jest okresem osobliwym. W bież. roku przypadają dwie ważne dla naszego narodu rocznice: mija 10 lat od najazdu hitlerowskich Niemiec na nasz kraj i minęło 5 lat od chwili wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przed wojną pod złyimi rządami mieli dostęp do nauki tylko bogaci. Polska Ludowa realizuje konsekwentnie zasadę bezpłatności nauczania. W bieżącym roku szkolnym przeprowadzić będziemy w szkołach bez-

płatność nauczania dla uczniów — dzieci ludzi pracujących, tym samym zwiększone będą na potrzeby szkoły fundusze publiczne, t. zn. państwowe i samorządowe. Tylko Polska Ludowa może zdobyć się na taki czyn.

Taką nową Polskę Ludową musicie kochać jak skarb najwęższy. Z całego waszego czystego, młodzieńczego serca nienawidzić musicie wrogów naszej nowej ludowej Polski i tych wszystkich, którzy chcą nowej wojny.

Musicie być szczerymi przyjaciółmi Związku Radzieckiego, ości pokoju, demokracji, gwarantami naszej niepodległości oraz przyjaciółmi tych wszystkich ludzi w świecie, którzy walczą o pokój, postęp i lepsze jutro dla ludzi pracy.

Nie wystarczy chcieć. Robotnik, chłop i pracownik nie tylko chce, ale realizuje tę ideę codziennie, co chwile.

I wy macie wiele do zrobienia Musicie się uczyć, uczyć, uczyć i po-

tyśkierko uczyć! Musicie zdobyć wiedzę rzetelną, naukową, w której nie ma miejsca na zabobony i przesady. Musicie zdobyć wiedzę, która wam pozwoli niezrozumiałe dołąd zjawiska wyjaśnić w sposób prawdziwy, tzn. naukowy: — musicie zdobyć wiedzę, która wam w wieku dojrzalym pozwoli lepiej pracować i lepszą Polskę budować. W tym celu została powiększona na nowy rok ilość godzin zarówno na język polski jak i matematykę, jako na podstawę wykształcenia.

Zyćcie Wam, młodzi przyjaciele, kierownik waszych szkół i nauczycielom, waszym rodzicom, komitetom rodzicielskim i opiekunom, abyście w nadchodzącym roku szkolnym w radości i zdrowiu rozwijali się, uczyli i zdobywali rzetelną i praktyczną wiedzę, abyście wyrastali na dzielnych i rozumnych, świątliwych i odważnych obrońców, budowniczych i pomnożycieli siły i bogactw ludowej Polski!

Okrzykami na cześć młodzieży, nauczycieli oraz Pierwszego Obywatela Prezydenta Bieruta minister Skrzyszewski zakończył przemówienie.

200-setna rocznica urodzin wielkiego bojownika o wolność Aleksandra Radiszczewa

MOSKWA. — Społeczeństwo radzieckie składa dziś hołd pionierowi

rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego Aleksandrowi Radiszczewowi, który urodził się 31.VIII.1749 r.

Cała prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły, kreśliąc drogę życiową i zasługi wybitnego pisarza i myśliciela rosyjskiego, który pierwszy podniósł swój głos przeciwko jarzm carskiemu.

„Prawda“ w pięknym i głębokim artykule wstępnym, poświęconym pamięci Radiszczewa, zatytułowanym „Bohaterska służba dla ludu“ pisze między innymi: „Aleksander Radiszczew to jeden z tych synów narodu rosyjskiego, którego imię niosł wśród czołgi i potomkowie będą zawsze wzmianką z największą wdzięcznością i szacunkiem.

Czcimy pamięć Radiszczewa, bo w nim wyraziła się wielkość ducha naszego narodu, który wysunął spośród siebie bojowników o prawdę i wolność w najbardziej nawet mrocznych czasach despotyzmu policjino-obszar-niczego.

Brutalna napaść funkcjonariuszy Mocha na robotników wietnamskich

PARYŻ (PAP). — W związku z pobiciem kilkudziesięciu robotników wietnamskich w obozie Mazargues koło Marsylii oraz zerwaniem przez policję sztandaru wietnamskiego, pracownicy wietnamscy w obozie Sorgues uchwalili rezolucję, w której pętnują politykę rządu francuskiego wobec robotników zamorskich i zobowiązują się bronić godła Wietna-

mu. Rezolucja wzywa francuskie organizacje demokratyczne do poparcia sprawy Wietnamczyków.

Związki Zawodowe departamentu Bouches-du-Rhone zawiadomiły oficjalnie Światową Federację Związków Zawodowych o brutalnej napaści na pracowników wietnamskich i wezwały organizacje związkowe do wszczęcia kampanii protestacyjnej.

Patrioci w Korei południowej w walce z agentami imperializmu USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Phenian:

W drugiej połowie sierpnia nastąpiło wzmoczenie się walk partyzanckich w Korei południowej, w szczególności w prowincji Kusan południowej.

Budowa trasy N-S rozpoczęta

WARSAWA (PAP). Na zlecenie Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy robotnicy V oddziału inżynierii „Betonstal“ rozpoczęli na Pradze, obok Kanalu Żerańskiego, budowę pierwszego odcinka trasy N-S (północ-południe).

23 sierpnia br. w rejonie Geczan 200 partyzantów przy pomocy ludności miejscowej zawiadnęło gmachem policji rejonowej i uwolniło z więzienia 80 więźniów politycznych.

W rejonie Renevan partyzanci pod palni posterunek policyjny. W walce poległo 7 policjantów.

W rejonie Bonsen oddział partyzancki rozgromił szereg posterunków policyjnych.

Akcja obrońców pokoju w Indiach

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Delhi, że ogólnoinduski Kongres Związków Zawodowych powołał do życia komitet przygotowawczy, mający na celu zajęcie się zwołaniem konferencji Obrońców Pokoju w Indiach.

Agencja Tass donosi z Penjanu, iż marionetkowy rząd Korei południowej dokonał w ostatnim czasie licznych aresztowań urzędników państwowych.

Z doniesień prasy południowo-koreańskiej wynika, iż niezadowolone z polityki rządu marionetkowego wzrasta wśród wszystkich warstw ludności koreańskiej.

Uwaga, Czytelnicy „Głosu“!

W sobotnim numerze „Głosu“ ukaże się w dziale rozrywek umysłowych logogryf. Redakcja nasza przeznaczyła

CENNE NAGRODY za prawidłowe odgadnięcie dwudziestu wyrazów, składających się na logogryf i jego właściwe rozwiązanie, które winno dać hasło demokratów Polskich z XIX w.

Pierwszą nagrodą jest wieczne pióro marki EVERSHARP ZE ŻŁOTĄ 14-karatową STALÓWKĄ. Na następne dziewięć nagród składają się WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

A więc uwaga! WSZYSCY CZYTELNICY „GŁOSU“ BIORĄ UDZIAŁ W KONKURSIE!

Młodzież — skarb i przyszłość narodu wychowywać będziemy w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu

Przemówienie tow. Skrzyszewskiego z okazji nowego roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 31 sierpnia br. odbyło się uroczyste zebranie nauczycielstwa warszawskiego, z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1949-50. Na zebraniu tym minister Oświaty, Stanisław Skrzyszewski, wygłosił przemówienie w którym m. in. powiedział:

Jutro rozpoczynamy nowy rok szkolny. Jutro przypada również rocznica 1 września 1939 r. Przed 10 laty wybuchy bomb zagłuszyły dzwonki szkolne.

Dzisiaj po 10 latach stajemy radośnie do ułomowanej przez nas pracy w szkole, do kształtowania charakterów i umysłów dziecięcych i mimo woli nasuwa się pytanie, co była przyczyną naszej wrześniowej tragedii.

Wiemy, że przyczyną tragedii wrześniowej był zły, kapitalistyczny ustroj polityczny i gospodarczy Polski w jego faszystowskiej postaci.

Przyczyną było to, że nie lud prężył, lecz klasa posiadaczy i wyzyskiwaczy miała władzę w Polsce. Przyczyną była zdrada klasy rządzącej, zgubna polityka międzynarodowa, która izolując nas od Związku Radzieckiego, pchała Ojczyznę naszą w szpony największego wroga. Wiemy również dobrze, że obecnie wszystkie istotne przedwojenne przyczyny naszej słabości narodowej zostały usunięte, że klasa robotnicza na całym świecie, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — wbrew podżegaczom wojennym, walczy o największe dobro ludzkości — o pokój.

Osiągnięcia nasze w dziedzinie

odbudowy i przebudowy życia gospodarczego wsi, miast i warsztatów pracy, a w pierwszym rzędzie w zakresie odbudowy barbarzyńsko zburzonej Warszawy, zdumiewają świat cały.

Mamy olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. Każdy rok szkolny przynosi nam dalsze rozszerzenie i pogłębienie pracy oświatowej. Zakrojona na skalę ogólnopolską, szybko rozwijająca się walka z analfabetyzmem, rozwój sieci bibliotek publicznych, radiofonizacji szkół, rozwój PZPS, rosnąca stale wydajność PZWS, zorganizowane przy szkołach nowe Komitety Rodzicielskie i opiekuńcze, szeroki zasięg opieki państwa nad dzieckiem, liczniejse, coraz lepiej wyszkolone kadry pedagogiczne, lepsze warunki lokalowe szkół i wreszcie podniesiona stopa materialna życia nauczyciela — oto warunki, w jakich rozpoczynamy nowy rok szkolny.

Musimy być świadomi stojących przed nami na bieżący rok szkolny

zadań. Jako najważniejsze wysuwamy:

- 1) Dalsze pogłębienie i nasilenie pracy ideologicznej i wychowawczej szkoły,
- 2) Realizację powszechności nauki, tzn. objęcie wszystkich dzieci nauką w szkole i dążenie do stałego podnoszenia poziomu organizacyjnego szkoły,
- 3) Zwiększenie wydajności pracy dydaktycznej i wychowawczej szkół wszystkich typów i stopni.

Za wkład pracy w budowę szkolnictwa Polski Ludowej w roku szkolnym 1948-49 — 301 pracowników oświatowych otrzymało honorowe odznaczenia państwowe, w tym 30 odznaczono orderem „Sztandar Pracy”.

Nie wolno nam zapominać, kalendarz, że dobrą nauczycielem może być tylko ten, kto się najciszej związał z nurtem dokonujących się w naszym życiu przeobrażeń społecz-

nych, wiążących nas ku socjalizmowi.

Wychowywać musimy naszą młodzież w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Jednym z czołowych zadań, stojących przed nami, jest walka o nową socjalistyczną treść nauczania, o dostosowanie jej do potrzeb szkoły polskiej, walka o usunięcie obcych idealistycznych i kosmopolitycznych elementów w nauczaniu i podjęciu.

W dniu jutrzejszym stajemy do pracy nad wychowaniem młodego pokolenia, które jest najcenniejszym skarbem i przyszłością narodu, przy starannie do kształtowania umysłów i charakterów milionów dzieci i młodzieży, którym przypadnie zaszczyt i szczęście budowania doskonałego, socjalistycznego ustroju społecznego, elementu dobrobytu, wysokiej kultury i moralności. W tej pięknej i ważnej dla państwa pracy naszej, życzę wam, koledzy, jak najlepszych wyników.



2 września 1939

Z pogranicza nad Wartą nadchodzą do Łodzi pierwsze transporty z rannymi. Wrogę uderzył w piątek na armię „kóz” z kilku punktów. Najcięższe straty poniosła 10-ta dywizja piechoty, która rozpadła się odwrót na Sieradz. Pierwsze miasto polskie — Wieluń — padło pod straszliwym huraganem bomb lotniczych i paczków artyleryjskich.

Silne oddziały hitlerowskich czołgów ukazały się pod Gidami — prac w kierunku na Radomsko.

Nad Łodzią przelotem bez przerwy eskadry niemieckich bombowców. Na Marysinie, na Widzewie — padło kilka bomb na dziecięce paszki i na domki robotnicze.

Ruch na szosach trwa bez przerwy. Limuzyny wiozą w pośpiechu rodziny sanacyjnych kacyków. W mieście brak chleba. Komunikaty radiowe donoszą o bombardowaniu Gdyni, Krakowa, Lublina i innych miast polskich. Nad całą ziemią pańską się szarańcza hitlerowskich bombowców, siejąc śmierć i zniszczenie.

Komunikacja kolejowa dezorganizuje się w szybkim tempie. Fa-

langi uciekinierów zapelniają pogrochotane wagony.

Na ulicach Łodzi pojawiają się hitlerowscy dywersanci, przebrani w polskie mundury. Niektórych z nich po schwyтaniu wzburzona ludność oddaje w ręce policji. W tramwaju ozorkowskim przychwycono „oficera”, słabo mówiącego po polsku. W pewnej chwili auto z przebranymi hitlerowcami odbija Humawie dywersanta — oddając strzały do ludzi.

W całym szeregu sklepów niemieckich wykryto poważne zapasy benzyny przeznaczonej dla niemieckich tanków oraz duże zapasy mięsa w konserwowych puszkach.

Nadchodzi duszna noc wrześniowa. Fala samochodów przewala się bez przerwy. Począynają już chać chłopskie wózki i furmanki — to ci których spod Wielunia wypędziła pożoga wojenna.

Pogłoski o gazach, użytych przez hitlerowskich bandytów sieją panikę wśród ludności, która zakleja paskami drzwi i okna, odciążając mieszkanie od dopływu świeżego powietrza. Dopiero drugi dzień wojny, a już widmo kłeski wisi nad miastem.

XI tom dzieł Stalina

MOSKWA, (AR). — Na półkach księgarskich ukazał się XI tom dzieł Stalina pod redakcją Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina i CK WKP (b).

XI tom dzieł Stalina zawiera utwory, napisane w okresie od stycznia 1928 roku do marca 1929 roku.

W tomie XI ukazało się po raz pierwszy 14 następujących prac J. Stalina:

„O dostawach zboża dla państwa i perspektywach rozwoju rolnictwa”, „Pierwsze wyniki akcji

dostaw a dalsze zadania partii”, „Do członków Biura Politycznego KC”, „O programie Kominternu”, „O uprzemysłowieniu i zagadnieniu robotniczym”, „O spójnej robotników i chłopów i o sołchozach”, „List do towarzysza Kujbyszewa”, „Odpowiedź Sz-owi”, „Odpowiedź Kuzniecowi”, „Doigrali się”, „Grupa Bucharina a odchylenie prawicowe w naszej partii”, „W odpowiedzi Bil-Bielocerkowskiej”, „Depesza do Prokurorowa”, „Kwestia narodowościowa a leninizm”.

W piątą rocznicę niepodległości

Uroczyste obchody upamiętnia doniosłą datę w dziejach ludu słowackiego

Praga (PAP). W związku z obchodem piątej rocznicy wybuchu powstania słowackiego, odbył się w Słowacji szereg uroczystości, mających na celu upamiętnienie tej daty w dziejach ludu słowackiego.

Na cmentarzu poległych w czasie powstania bohaterów, w Zwoleniu, odbyła się uroczystość żałobna, w której wzięli udział między innymi: wicepremier czeskosłowacki Zgro madzenia Narodowego dr. John, wicepremier rządu czeskosłowackiego dr. J. Sevek, minister Obrony Narodowej generał Ludwik Svoboda, oraz delegacja radziecka z generałem Gundorowem na czele.

W okolicach Bańskiej Bystrycy w niedzielę 28 ub. mies. odsłonięto po mnik ku czci 750 wymordowanych przez hitlerowców powstańców słowackich. Na uroczystości odsłonięcia pomnika byli obecni liczni przedstawiciele społeczeństwa czeskosłowackiego.

Wielkie huty żelazne w Podbrezowej w Słowacji przemianowane zostały na zakłady imienia Jana Svermy, wielkiego bojownika o wolność ludu słowackiego. W akcie tym uczestniczyli m. in. czeskosłowacki minister Przemysłu Gustaw Kliment i sekretarz Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolf

Slansky, sekretarz Komunistycznej Partii Słowacji poseł S. Bastovan-sky oraz delegacja radziecka z gen. Gundorowem na czele.

Również lotnisko „Trzy Deby” pod Sliaczem na Słowacji przemianowane zostało na „Lotnisko Powstańców Słowackich”.

Delegacja młodzieży polskiej wyjechała na Kongres SFMD do Budapesztu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 31 bm. wyjechała do Budapesztu 30-osobowa delegacja młodzieży polskiej, która weźmie udział w II Kongresie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele ZMP, ZHP, ZAMP i SP.

Na czele delegacji stoi przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Malwin.

Do Budapesztu wyjechało równocześnie dziesięciu działaczy polskiego ruchu młodzieżowego, którzy będą jako obserwatorzy uczestniczyć w Kongresie.

Za współpracę z Gestapo i walkę z Polską Ludową — prokurator żąda kary śmierci dla członków bandy »Cecylia«

Bydgoszcz (PAP). W szóstym dniu rozprawy sąd wysłuchał na wstępie zeznań świadka Bolesława Namysłowskiego, brata zadenuncjowanego do Gestapo przez grupę „Cecylia” — Kazimierza Namysłowskiego.

Świadek przedstawił Sądowi, wstrząsające okoliczności, w jakich wydany został Niemcom — po uprzednim skatowaniu — ten wybitny działacz postępowy.

Zeznania świadka Namysłowskiego potwierdziły w całej rozciągłości zeznania poprzednich świadków. Po zamknięciu przewodu sądowe go przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi.

Prokurator mjr. Turski stwierdził na wstępie, że rodzina reakcja, która dla osiągnięcia swoich egoistycznych celów związała się politycznie z hitleryzmem już przed rokiem 1939, nie zawahała się w okresie okupacji podjąć znowy z „wrogiem i wrogością” ją nawet aż do walki „bratobójczej”.

Specjalną kartę w historii walki z demokracją polską i zradzieckim wystąpieniem przeciwko sojusznym wojskom radzieckim — powiedział prokurator — posiada wileński okręg Armii Krajowej, którego ludzie zasiadają na ławie oskarżonych. Proces ten zdani maskie ze zbrodniczej działalności dowodząca w wileńskiej AK i oddziałów AK takich jak „Cecylia”, które pod płaszczykiem jawnej walki z Niemcami mordowały wespół z okupantem patriotów polskich oraz zwalały partyzantkę na dziećka.

Kierownicy okręgu wileńskiego Armii Krajowej — gen. Wilk-Krzyżanowski, Majewski, Borowski i Olechowicz, planowo współpracowali z hitlerowskimi siepaczkami, oddając w ich ręce lewicowych działaczy polskich i osoby współpracujące z partyzantką radziecką. Oskarżenia: Łoziński, Miłwid i Subortowicz z niezwykłą sumiennością wykonywali i rozkazy tego rodzaju przyłożony pracując na rzecz hitlerowskich morderców, a następnie po wyzwoleniu — na rzecz imperializmu anglosaskiego.

Głosząca przez dowództwo AK „teoria dwóch wrogów” potrzebna była po to, aby usprawiedliwić przemyślane reakcji polskiej — walkę zbrojną przeciwko demokracji polskiej i Związkowi Radzieckiemu. Reakcja obawiała się w istocie tylko sil postępu i polskich mas ludowych.

Prowadząc na rozkaz Londynu haniebną walkę z demokratycznym ruchem polskim, komenda wileńska go AK wstrzymywała przy tym ma sy AK-owców od działań antyhitlerowskich.

Trockiści titowscy — zdrajcy interesów narodu

Nota rządu ZSRR do rządu Jugosławii z 11 sierpnia ujawniła wobec całego świata, w jaki sposób trockiści tyłowscy zaprzepaścili interesy narodów jugosłowiańskich w sprawie Karyntii Słowackiej. Ujawnienie zradzieckiej roli rządu jugosłowiańskiego wywołało ogromne wrazenie w Jugosławii i na całym świecie. Rząd tyłowski, napiętnowany, jako tchórzliwy zdrajca interesów narodowych Jugosławii nie znalazł oczywiście — bo nie mógł znaleźć żadnych argumentów dla swej obrony i uciekł się do nowych oszczerstw i nowych kłamstw. Nowe to kłamstwa zostały przygotowane we wczorajszym ogłoszonej nocie rządu ZSRR, która, przy pominięciu jeszcze raz całą historię zradcy trockiści jugosłowiańskich i przytaczając szereg nowych faktów, pełniej jeszcze i wyraźniej charakteryzuje zbrodnicze moralne i polityczne rządu jugosłowiańskiego.

„Nie ulega wątpliwości — stwierdza nota radziecka — że Jugosławia otrzymała Karyntię Słowacką, gdyby rząd jugosłowiański nie stchórzył i nie zdradził, wskutek swego tchórzostwa, narodowych praw Jugosławii”.

Zdradziecka klika Tito była jednak zdecydowana zerwać z Karyntią Słowacką, aby zaskarbić sobie tym łaską anglosaskiego imperializmu i rozpocząła za plecami Związku Radzieckiego już w czerwcu 1947 r. potajemne rozmowy z ministrem angielskim Noel Bakerem. O rozmowach tych, w sposób zresztą przypadkowy, rząd radziecki dowiedział się dopiero w miesiąc później. Nota radziecka ujawnia kulisy i cele polityki trockiści belgradzkiej.

„Rzecz oczywista — stwierdza dalej nota ZSRR — że to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego i ta niekczarna dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego miała na celu sztuczne podsyćanie rozbiórności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i że rząd jugosłowiański czynił to gwoli dogodzenia skrajnym, najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym

Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymaniu hysterii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego”.

Rząd jugosłowiański wysunął trockiego rodzaju oszczerstwa i kłamstwa „argumenty”. Rząd radziecki, na podstawie faktów i dokumentów zbliża „argumenty” Tito jeden po drugim. Radziecka polityka niedopuszczenia do rozbioru Austrii nie miała nic wspólnego z gwarancją niemienności jej granic. Rząd radziecki nie tylko nie otrzymał żadnej rekompensaty za sprawę Karyntii, lecz na odwrót — w interesie pokoju i porozumienia międzynarodowego zgodził się na mniejszą cenę za przypadek mu w udziale mienie pieniężne w Austrii. Rząd radziecki nie tylko nie wywierał żadnego nacisku na rząd jugosłowiański w sprawie Karyntii, lecz na odwrót — z całą siłą popierał terytorialne i inne roszczenia jugosłowiańskie na wszystkich konferencjach międzynarodowych, do chwili, kiedy zdradziecki rząd Tito uniemożliwił dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Oto prawda o roli rządu ZSRR i rządu Tito w żywej dla Jugosławii sprawie Karyntii. Oto prawda stosunku trockiści i renegatów jugosłowiańskich do interesów narodu jugosłowiańskiego.

Trockiści jugosłowiańscy przejęli od swych imperialistycznych morderców nie tylko zasady polityki, ale i pewne obłudne metody postępowania, domagające się, by rząd radziecki zapewnił ich o swym szacunku i sympatii. Odpowiedź rządu radzieckiego na te bezcelne żądania jest drugoczną!

Spółczesność i władze radzieckie traktują rząd jugosłowiański, tak, jak na to zasłużył, to jest — jako chępliwych i złośliwych dezertów. Tak sam stosunek do obecnego rządu jugosłowiańskiego mają ludzie pracy na całym świecie. Tak sam jest stosunek do rządu Tito — również społeczeństwa polskiego.



Przekład J. B. Rychlińskiego

Nikt nigdy nie łąduje na Lord Howe albo Ontang-Jawie, jak ten atol nazywają niekiedy. Cook nie sprzedał biletów na tę wyspę i turyści nie wiedzą o jej istnieniu. Dotąd nie wyłowował tu ani jeden biały misjonarz. Pięć tysięcy krajowców zamieszkujejących ów pas koralu daje przykład zarówno pierwotności jak i pokojowego usposobienia. A jednak nie zawsze byli oni takimi pacyfistami. W „Sailing Directions” figurują jako niebezpieczni i zdrajczy. Lecz kompilatorzy „Sailing Directions” nie mają pojęcia o zmianie, jaka zaszła w sercach tych ludzi od ostatniego fatalnego napadu na pewną barkę i wyrznięcie całej załogi. Rzecz uszedł tylko drugi porucznik i sprowadził odwet. Na wieść o zbrodni kapitanowie trzech kupieckich szkuterów skierowali się na Lord Howe. Wpłynęli do laguny i zaczęli głośno prawo białego człowieka: tylko białemu wolno zabić białego, a kolorowym od biały ch wale! — Szkurnery żeglowały wzdłuż brzegów laguny, mordując i niszcząc. Jak tu się schronić na wąskim pierścieniu atolu? Gdzie uciec, skoro nie ma dżungli, ha, nawet zarosli? Krajowcy, widoczni na wielkie odległości, ginieli od kul. Osady popalono, a zbrońa potrzaskano. Wybite zostały kury i świnię, a drogocenne palmy kokosowe pościano. I rzecz ta trwała przez cały miesiąc. Potem szkurnery odpłynęły, ale śmiertelny strach przed białymi pozostał w ciemnych duszach wyspiarzy; nigdy odtąd nie zdradzili już ochoty do napadów na te okrutne istoty.

Max Bunster był jedynym białym na Lord Howe i rządził w charakterze płatnego agenta wszędobylskiej Moonbeam Soap Company. Został on zesłany

do Lord Howe, gdyż przede wszystkim chciano się go pozbyć, a po drugie była to najmniej odwiedzana ze wszystkich, posiadłość Kompanii. Bunster trzymała Kompania w braku kandydata na jego miejsce. Był to grubo Niemiec, wiekszy pies i, notabene, nie przy zdrowych zmysłach. Psychopata — to zbyt słabe określenie jego stanu. Zawadziła i tchórz zarzem, był on dżuki w całym tego słowa znaczeniu, dżuki od miejscowych wyspiarzy. Odznaczał się brutalnością mającą wszelkie cechy tchórzostwa. Po raz pierwszy chwiał posadę na Savo. Kiedy przysłano na jego miejsce chuderlawego, zagrożonego suchotami Anglika z kolonii, Bunster skatował go potwornie i dogorywającego odesłał na tym samym szkunerze, na którym ów przybył.

Następnym razem na zmianę Bunster Mr. Haveby wysłał olbrzymia z York-shire, który uchodził za największego zawałidrowego, wicecien sukajkiego zwady. Ale Bunsterowi nie śniło się narażać bez szans na zwycięstwo. Przez dzień dni słodki był jak jaguie. Po dziesięciu dniach olbrzymia powaliły dwie choroby naraz — febra i dysenteria. Widząc, że przeciwnik jest hezilny, Bunster rzucił się nań i skopał go jak nieboskie stworzenie. Potem na myśl, co z nim olbrzym zrobi po wyzdrowieniu, zwał w kutrze na Gavitutu, gdzie dał znać o sobie nabieciem młodego Anglika, invalidy, któremu kula boerska strzaskała biodra.

Wówczas to Mr. Haveby posłał Bunster na Lord Howe. Bunster potrafił uświetnić swe przybycie. Przy lądowaniu wytrącił pół skrzyni dżynu i zbit starego, dychawicznego porucznika szkunera, który go przywiózł. Po odbiciu statku zwołał kanaków na brzeg, wywał ich na atletyczne zapasy, obiecując skrzynkę tytoniu temu, który go pokona. Rozciągnął trzech kanaków. Pokonany przez czwartego, Bunster zamiast wydać tytoń zwycięzcy, na miejscu położył go trupem.

Tak się zaczęło panowanie Bunster na Lord Howe. W głównej wiosce mieszkało trzy tysiące krajowców, ale gdy Bunster przechodził przez nią, nawet w biały dzień robiła wrażenie wymarłej. Mężczyźni, kobiety, dzieci, wszystko pierzechało. Nawet psy i świnię, schodziły mu z drogi, a król nie wytrzymał się kryć przed nim pod matę. Obaj premierzy żyli w ustawicznej twórcze przed Bunsterem, który, miast wadać się w dysputy, od razu puszczał w ruch swe rzeźnicze pięści.

Do tego śródpięka przybył Mauki, odbywać pod Bunsterem ośmio- i pół-letnią katorgę. O ucieczce z Lord Howe mowy być nie mogło. Losy dżukusa spleły się nierozdzielnie z losami białego potwora. Bunster ważył dwieście funtów a Mauki tylko sto dziesięć. Bunster był degeneratem, lecz Mauki — dzikim. Każdy z nich miał swoje fanaberie i fortele.

Maukiemu nie śniło się, jaki był ów nowy pan, na którego miał pracować. Nie ostrzeżony przez nikogo, wyobrażał sobie Bunstera takim, jakimimi byli biali, z którymi dotąd miał do czynienia, a więc po trosze pijakiem, zakrapiającym się whisky, władcą i rządcą, który lubi rozkazywać i stanowić prawa, zawsze dotrzymuje słowa i nigdy nie bije niezasłużenie. Przewaga była po stronie Bunstera. Wiedział on wszystko o Maukim i obliżywał się na myśl zawiadania jego osobą. Ostatni kucharz nie wiele się zdał wskutek złamania ramienia i zwiędnięcia obojczyka, więc Bunster zrobił Maukiego swym kucharzem i boyem do wszystkiego.

Mauki przekonał się wkrótce, że są biali i biali. W dzień odjechał szkunera, nowy pan kazał mu kupić kurczę od Samisec, krajowca misjonarza z wysp Tonga. Lecz Samisec pogroził na drugą stronę laguny i miał powrócić dopiero za trzy dni. Mauki wrócił z tą wiadomością. Wdrapał się po stromych schodach (dom stał na słupach ze dwanaście stóp nad piaskiem) i wszedł do pokoju mieszkalnego, aby zdać sprawę. Agent spytał o kurczę. Mauki otworzył usta chcąc wyjaśnić, że misjonarz jest nieobecny. Lecz Bunster nie chciał o niczym słyszeć. Wyrzwał pięścią i trafił Maukiego w same usta. Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwiec wyleciał jak z pręcy. Przeleciał przez odwarzą, wąską werandę i łamię poręcz runął na ziemię. Wargi miał siłozone na bezkształtne mięso, a usta pełne krwi i wybitych zębów.

— To cię oduczcy, psie jeden, wracać do mnie z pyskiem — wrzeszczał z pasji handlarz, przyglądając mu się z werandy.

Nigdy w życiu Mauki nie spotkał takiego, jak Bunster, białego człowieka. Postanowił działać rozważnie i unikać drażnienia go czymkolwiek.

Dlaczego źle się dzieje w Gospodzie Ludowej?

Zadania organizacji partyjnej i Rady Zakładowej

Należy usprawnić pracę tej ważnej placówki zbiorowego żywienia

„Gospoda Ludowa” była już parokrotnie tematem naszych artykułów. Pisaliśmy o niej felietony, narzekaliśmy na nią nasi Czytelnicy w rubryce „Miasto i jego boki”. Lecz pomimo tego praca „Gospody Ludowej” wciąż kulaje. Należy więc poważnie zastanowić się nad istniejącymi brakami, wykryć ich przyczyny i usiłować znaleźć sposoby ich usunięcia.

„Czekałem na obiad — a dokładnie na drugie danie 45 minut” — pisze stolownik w książce zażaleń, znajdującą się w „Gospodzie”.

„Kelner odpowiada arogancko” — pisze znów inny. „Ze stolów całymi godzinami nie zdejmuję się brudnych naczyń”. „Rewiry są nieobsadzone przez kelnerów, a my czekamy godzinę nie o tym nie wiedząc”.

Tych wypowiedzi moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, pełna jest ich książka zażaleń, a wszystkie świadczą o jednym — „Gospoda Ludowa” nie pracuje należycie.

Gdy sprawę tę poruszyliśmy w marcu w rozmowie z dyrektorem Powstającego Domu Towarowego, otrzymaliśmy szereg wyjaśnień, które miały usprawiedliwić niedomagania i stanowią za powiedź ich naprawy.

— Gospoda istnieje od niedawna — słyszeliśmy wtedy — mamy jeszcze małe doświadczenie, brak nam kelnerów, latem w ogródku praca pójdzie już znacznie sprawniej.

Mineło od tej rozmowy 6 miesięcy. Mineło lato, kelnerów jest więcej i doświadczeń też, lecz w Gospodzie wcale nie jest lepiej.

— Co robią zatem organizacja partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja Gospody?

Organizacja podstawowa przy Gospodzie Ludowej liczy 36 członków. Połowa spośród nich to kelnerzy i bufetowi, tzn. personel, z którym pozostają w bezpośrednim kontakcie liczni stolownicy. Organizacja jako samodzielna jednostka, wyłoniona się z organizacji partyjnej przy PDT w kwietniu i od tego czasu odbywają się regularne zebrania. Nikt z towarzyszy nie zalega w składkach członkowskich, wszyscy przenieśli prasa partyjną, a lista obecności wykazuje niemal 100-procentową frekwencję na zebraniach. Przelaliśmy protokoły zebrań. Wynika z nich, że towarzysze nie tylko omawiają na nich ogólne sprawy partyjne, lecz również dużo uwagi poświęcają zagadnieniom produkcyjnym swojej placówki. Wskazują na trudności w pracy i podają sposoby ich usunięcia.

Wydawałoby się więc, że w Gospodzie powinno być dobrze, wiamy jednak że jest inaczej. Dlaczego?

36 towarzyszy w stosunku do 212 pracowników Gospody, to liczba niewielka, jednak gdyby istniała współpraca z bezpartyjnymi, dałaby niewątpliwie rezultaty. Tej współpracy i oddziaływania PZPR-owców na pracowników bezpartyjnych nie ma absolutnie, a towarzysze całą swą działalność ideologiczną i wychowawczą ograniczają do szupłego grona wewnątrzpartyjnego. Brak kontaktu z bezpartyjnymi podkreśla jeszcze fakt, że w Gospodzie nie ma Rady Zakładowej i nie się nie robi — jak to się zwykło potocznie mówić — po linii związkowej. Ostatnie zebranie robocze całej załogi odbyło się w kwietniu. Nie ma również współpracy pomiędzy organizacją partyjną a dyrekcją, w skład której wchodzi członkowie partii.

Słuszne uwagi towarzyszy na zebraniach partyjnych pozostają „głosami wołających na puszczy” — tak samo, jak liczne zapiski w książce zażaleń.

Walka o socjalistyczny stosunek do pracy, o wychowanie nowego człowieka, to jeden z podstawowych elementów przebudowy naszego ustroju. Te akcje wychowawcze prowadzi partia nasza, związki zawodowe i wszystkie organizacje masowe we wszystkich środowiskach. Na terenie zaś Gospody Ludowej tym zagadnieniem nikt na serio się nie zajmuje, mimo że jest tu ono szczególnie aktualne.

Personel Gospody, z którego dużą część stanowią kelnerzy to daw

ni pracownicy prywatnych zakładów gastronomicznych. Istniejąca w tych zakładach system opłacania kelnera tzw. procentem i na piwkami wykształcił w tych ludziach fałszywy kapitalistyczny stosunek do pracy, który jest zupełnie niezgodny z założeniami państwowej placówki, jaką jest Gospoda.

Oczywiście, zmiana stylu pracy nie następuje u wszystkich równocześnie ze zmianą miejsca pracy. Aby jednak nastąpiła zmiana stylu pracy trzeba ludzi wychować, tłumaczyć im i ich uświadamiać.

Nikt tego w Gospodzie Ludowej nie robi. A kto na tym cierpi? W pierwszym rzędzie ludzie pracy, dla których pomysły zostały ten lokal, cierpią obroty przed-

siębiorstwa i sami kelnerzy.

Czy w Gospodzie Ludowej nie będzie już nigdy dobrze? — pomyśli sobie czytelnik po przeczytaniu niniejszego.

— Będzie dobrze, a nawet i w niedalekiej przyszłości.

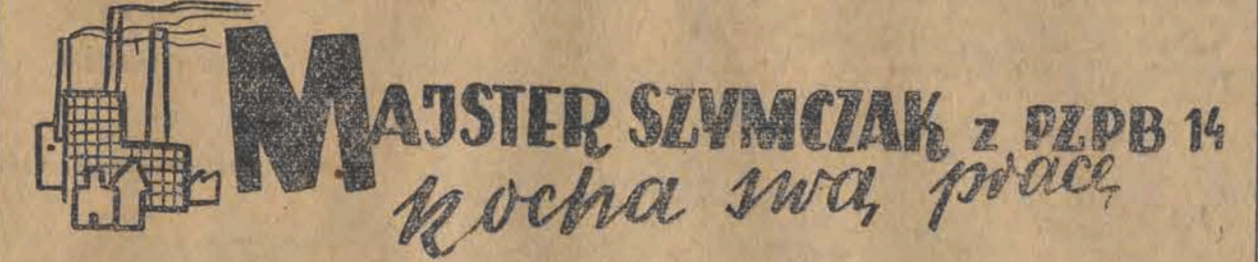
W ostatnich dniach w Gospodzie zostało zorganizowane wspólne zawodnictwo pracy, a w związku z tym ustalono normy akordowe dla pracowników. Przekroczenie normy spowoduje odpowiedni wzrost zarobków i nie będzie już kelnerowi obojętne, czy obsłuży 50, czy 60 stolowników.

Lecz to nie wszystko. Wzrost wydajności pracy, osiągnięty tylko dzięki dodatkowym gratyfikacjom nie jest ani sukcesem, ani istotną gwarancją lepszej pracy.

I tu oczekujemy gruntownej zmiany dotychczasowej sytuacji. Dnia 6 września odbędą się w Gospodzie Ludowej wybory do Rady Zakładowej. Trzeba, aby nowo zorganizowana Rada ustaliła plan pracy, ściśle oparty na współdziałaniu z organizacją partyjną i dyrekcją. Trzeba, aby dużo uwagi poświęciła w swej pracy zagadnieniom wychowawczym i aktywizacji grup związkowych. Z drugiej zaś strony należy, aby organizacja partyjna zerwała z istniejącym dotąd izolacjonizmem.

Jeśli po tej linii rozwinię się praca organizacyjno-społeczna w Gospodzie niewątpliwie o jej pozytywne rezultaty przekona się już po krótkim okresie czasu liczni stolownicy — robotnicy łódzcy.

R. Sch.



W jaki sposób majster tkacki może przyczynić się do podniesienia jakości produkcji?

Z takim pytaniem zwracamy się do tow. Franciszka Szymczaka, jednego z najlepszych majstrów PZPB Nr 14. Tow. Szymczak jest gotów objaśnić nam to dokładnie. Owszem, uważa on, że majster odgrywa bardzo ważną rolę w kampanii o poprawę jakości przędzy i towaru.

— Przede wszystkim majster, tak jak każdy inny pracownik, powinien mieć zamiłowanie do swego zajęcia. Powiem wam szczerze, że kocham swoją pracę i może dlatego właśnie idzie mi ona sprawnie i przynosi dobre wyniki. A praca nasza jest bardzo odpowiedzialna. Dobry majster może w dużym stopniu przyczynić się do uzyskania lepszych wyników przez swą partię tkacką czy przedarzy. Najważniejszą jest strona techniczna — a więc mniejsze lub większe naprawy krosien. Reperacje te należy przeprowadzać szybko i dokładnie — trzeba podchodzić do warsztatu na każdą prośbę tkacza, a także samemu w wolnej chwili przeglądać stan parku maszynowego. Majster powinien być wytrwały, nie może zrażać się trudnościami, często zdarzającymi się w pracy. Trzeba zawsze mieć na uwadze, że pracuje się dla dobra ogółu, trzeba mieć ambicję, aby moja partia była zawsze na poziomie.

Stąd wynikają pewne zobowiązania: mianowicie majster powinien stawać się do pracy wcześniej, niż robotnicy, i później od nich opuszczać fabrykę. Powinien następnym zmianie zostawić park maszynowy w dobrym stanie, żeby tkaczki z tej zmiany mogły rozpocząć pracę na wyreperowanych krosnach. Jeżeli majster będzie pracował planowo i systematycznie w ciągu 8 godzin, to wówczas on zawsze będzie czekał na robotę, a nie robota na niego.

Z adaniem majstra jest szkolenie i wychowanie tkaczy. Służ nie jest powiedzenie, że „majster ma takich tkaczy, jakich sobie wychowa”.

Sylwetki bojowników o wolność

Tow. Władysław Józwiak

Gdy tow. Józwiak zaczyna mówić z ożywieniem, bacne ucho zwróci uwagę na charakterystyczną, lekko cudzoziemską wymowę głosi. To jest pozostałość wieloletniego pobytu we Francji. Tow. Józwiak miał rok, gdy w 1921 r. rodzice jego wyjechali do Francji, gdzie ojciec górnik szukał pracy w kopalniach. Młody Józwiak kształcił się w szkołach francuskich. Rok 1933 przyniósł śmierć ojca. W tym samym roku 13-letni Władysław zapisał się do organizacji francuskiej młodzieży komunistycznej. Począł kroczyć śladami ojca — starego partyjnika.

Gdy faszcyści napadają na Hiszpanię, tow. Józwiak postanawia wziąć udział w walce z faszysmem. Ma 16 lat, gdy w listopadzie 1936 r. nielegalnie przekracza granicę i wstępuje do 13 Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego, do wodzów przez bohaterstwa gen. „Waltera” — Karola Świerczewskiego. W ciągu dwóch lat bierze udział w licznych krwawych bojach. Młodzieniec w ogniu bitew szybko dojrzewa i gdy w dniach kłęk w lutym 1939 r. jako sierżant wraca do Francji, jest już dojrzałym, doświadczonym mężczyzną.

Po przekroczeniu granicy francuskiej zostaje aresztowany i przesłany dwa lata przebywa we francuskich obozach koncentracyjnych w południowej Francji, aż do napadów hitlerowskich na Francję. W 1941 r. wy-

jechał do Niemiec. Udaje mu się jednak nawiązać kontakt z Komitetem Centralnym Komunistycznej Partii Francji i w 1942 organizuje ucieczkę do Paryża. Po ukończeniu kursów partyjnych otrzymuje kierownictwo partyjnej organizacji w ruchu oporu w departamencie Nord — Pas de Calais i Est. Inwazja wojsk sprzymierzeńców zostaje w tym czasie odparta. Organizuje w tym czasie również Rady Narodowe Polaków we Francji i współpracuje z PKWN. W 1946 r. wraca do kraju, gdzie początkowo jest wykładowcą w szkole wojskowej, a obecnie pracuje w Elektrycznym Łódzkiej.

Tow. Władysław Józwiak piastuje funkcję prezesa oddziału Łódzkiego Związku Dąbrowszczaków, i dziś na Kongresie Polaczeniowym organizacji kombatanckich jest delegatem swojego związku. Dla tow. Józwiaka zaczęła się wojna z faszysmem już w 1936 r. Nic więc dziwnego, że po tyloletnich wojennych doświadczeniach staje w szeregu bojowników o pokój i Kongres Polaczeniowy wita z radością, jako widoczne wzmocnienie frontu pokoju.

Jeśli majster będzie ściśle przestrzegał tych wszystkich założeń i pilnie wykonywał swe obowiązki, wtedy bez wątpienia partia jego osiągać będzie zawsze dobre wyniki. Wtedy i tkacz zdobędzie premie, i majster otrzyma nagrodę. Moja partia produkująca tak trudny artykuł jak satyna wykonuje plan ilościowy w 120 proc. osiagając ponad 85 proc. „prymy”. Obecnie zobowiązaliśmy się jeszcze poprawić jakość naszej produkcji. Najważniejsze jest to, co powie- działem na początku — kończy tow. Szymczak: W każdej pracy trzeba być włożym serce. A wówczas i trudni się nie odczuwa, i przeciwności nie zniechęcają człowieka, i dzień każdy rozpoczyna się z radością oraz zapalem.

M. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Braki w pracy sklepów PSS na peryferiach miasta

Dobrze zorganizowane i obficie zaopatrzone sklepy spożywcze PSS są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi pracy.

Nie brak takich sklepów spółdzielczych w śródmieściu, niektóre z nich

uzyskały już nawet miano wzorcowych. Niestety, jednak, takich sklepów PSS jest jeszcze niewiele w samym centrum miasta, a jeszcze mniej na peryferiach Łodzi.

Jestem członkiem Komitetu Sklepo-

wego przy sklepie PSS Nr. 268, znajdującym się przy ul. Franciszkańskiej. Sklep ten jest słabo zaopatrywany w artykuły pierwszej potrzeby i liceni tego sklepu — niemal że wyłącznie robotnicy, muszą czynić zakupy w innych placówkach PSS w centrum miasta.

Jest to — rzecz jasna — bardzo uciążliwe dla mieszkańców naszego okręgu. W związku z powyższym z inicjatywą Komitetu Sklepowego i pracowników naszego spółdzielczego sklepu urządzono wspólne zebranie, na którym omówiono wiele b. istotnych spraw. Uważam, że zagadnienie odpowiedzialnego zaopatrywania sklepów spółdzielczych, mieszczących się na krańcach miasta, nabiera cech ogólnych i nie dotyczy tylko jednej poszczególniej spółdzielczej placówki sprzedaży.

My, robotnicy — członkowie PSS z naszej okolicy — zwracamy się tą drogą do władz spółdzielczych z następującą sprawą — największą bolączką sklepu PSS Nr. 268 i jego klientów jest brak artykułów codziennego użytku nie tylko spożywczych, ale i włókienniczych. Chcielibyśmy by sklep nasz otrzymywał między innymi takie artykuły jak — ciepłą bieliznę, taśmiki, guziki, nici. Jeśli nie można w sklepie spożywczym prowadzić działów konfekcyjnych i włókienniczych należało by otworzyć tu drugi sklep spółdzielczy, który by posiadał w sprzedaży i te artykuły.

Fakt, że nasz sklep zakupuje artykuły sprzedanych tylko za 3 mil. zł. miesięcznie, w znacznej mierze utrudnia jego pracę.

Korespondent „Głosu” z MZK, Kof. Adam.

Tow. Pogorzelski dyrektor XVII Gimnazjum „emeryt” za czasów sanacji — znów pracuje

Tow. Stefana Pogorzelskiego dyrektora XVII Gimnazjum dla młodzieży pracującej, spotkaliśmy na zebraniu w Kuratorium. Siedział pomiędzy swymi kolegami, a jego siwe włosy wyróżniały go z grona znacznie młodszego zespołu dyrektorów.

— To sądziwy nauczyciel, nasuwa się z miejsca uwaga, ale już zupełnie trudno uzmysłowić sobie, że w tym starszym mężczyźnie tkwi jeszcze tyle młodzieńczego zapалу, że pomimo swej 45-letniej pracy pedagogicznej z takim zapalem umie mówić o szkole, uczniach i ich postępkach w nauce. A może powiedzieć, gdyż wie łoletnia praca dała mu ogromne doświadczenie.

Był nauczycielem, później dyrektorem, awansował nawet na stanowisko Kuratora, ale długo nie pozostawał na tym stanowisku. Owcześniejszym władzom sanacyjnym nie był na rękę tow. Pogorzelski, ostro przeciwstawiający się powszedniej naówczas dyskryminacji mniejszości narodowych w Polsce.

Tow. Pogorzelski, mimo, że jego wiek wówczas nie upoważniał do tego, został przeniesiony na emeryturę. Wielu z rządów sanacyjnych było tego rodzaju „emerytów”.

— Wiedziałem jednak, że powrócę do zawodu nauczycielskiego, ale już w innych warunkach.

Nie omylił się, ale chyba nie takie warunki miał wtedy na myśli. Warszawa podczas okupacji. W mieszkaniach prywatnych zbierają się konspiracyjne grupy młodzieży. Po dwóch, trzech, ostrożnie, oglądając się za siebie, wchodzi na lekcje. Książki i zeszyty starannie ukryte pod płaszczami. To tajne komplety.

Nad całością tajnego nauczania czuwa Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza. Tow. Pogorzelski, doświadczony pedagog, jest członkiem Komisji.

To nie godzi się z systemem „O”

Jeszcze w roku ubiegłym wydany został zakaz wykorzystywania pojazdów służbowych do celów prywatnych.

Zdawałoby się, że w dobie realizacji systemu „O” na każdym odcinku życia — nie trzeba przypominać, tego słusznego zarządzenia.

Jednak obserwacje, poczynione na terenie ich pracy przez robotników Zjednoczenia Przedsiębiorstwa Rozrywkowego w Łodzi, sprawadają się do stwierdzenia, że niektórzy odpowiedzialni pracownicy lekceważą sobie całkowicie ten zakaz.

Zaobserwaliśmy np. że często po dyrektorów naszego Zjednoczenia — wysiła się samochody z Łodzi do Warszawy. Nie na tym koniec. Wicedyrektor naszego Zjednoczenia — ob. Rutkowski — wyjeżdża sobie na

To i tak jest!

Uciechła zdrójców sanacyjnych, którzy „w czas morowy lędlwie nieśli zagranicę głowy” — dopełniła miary oburzenia narodu na „wodzów” Polskiej przedurzędniczej. Jasne i oczywiste stało się dla polskich mas patriotycznych, demokratycznych i rewolucyjnych, że haniebny reżim, który tak łatwo rozpadł się w 1939 r. — więcej odrodzić się w Polsce nie może. Nie chcemy pilsudczykowski faszysmu! Nie chcemy lipopowskich karteli i radziwiłłowskich folwarków! Nie chcemy rządów gumowej palki.

Rewolucyjny poeta, Leon Pasternak, w wierszu „Słuchajcie” głęboko i przedziwnie określił, jakiej Polski nie chce nasz naród:

Nie chcemy Polski sławojkowej nie chcemy nieść miedzianych czoł, ni przedmajowej, pomajowej, lecz takiej Polski, żebyś czuł, że jesteś, bracie, w swoim domu, gdzie nikt ci nie śmie dłoni skęć, gdzie, chociaż nie ma już... Ozonu — powietrze lepsze jest dla płuc.

Nie chcemy płonąć strasznym wostydem za Polskę, kraj ojczysty swój, gdzie nieetykalny był konfident, a poseł rękę zbierał gnój, Nie chcemy Ciebie, jeśli palki (gumowe) w swej koronie masz, nie chcemy, aby chłop zapalki dzielił spławiając na nie las.

Nie chcemy Becków, bloków, bluffu, nie chcemy krzepy, klik i kast, na braci naszych — Rosjan, Czechów — nie chcemy, aby szcuzto nas. Już dość się było bastionami, przedmurzem przedaunowych prac, skrzeczala między narodami papuga pyszna, śmieśny paw.

Nie chcemy Polski byle jakiej, byleby była — parę lat — aby ją Niemiec znów miał w łapie i mógł z niej zdradzić: „Saisonstaat!”

My chcemy, bracie, Polskę takiej, aby w niej można było żyć, abyś w niej wolnym był Polakiem, I taka będzie. Musi być.

Spełniło się pragnienie poety, zicieli się głębokie życzenia całego polskiego narodu. Jest dziś taka Polska, w której każdy może żyć i czuć się naprawdę wolnym obywatelem, Polska „bez krzepy, klik i kast” — Polska demokracji ludowej, pokoju i sprawiedliwości społecznej, budująca się przyszłość w braterskim sojuszu z krajami demokracji, ze Związkiem Radzieckim na czele.

E. Tam

Kuźnicowa i Effenberg Korespondenci fabryczni „Głosu” ze Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych,

Kongres SFMD

„Jeśli chcesz korzystać z wyników swej pracy i kultury narodowej, to Twoje miejsce jest w naszych szeregach”. Oto słowa wezwania Komitetu Wykon. SFMD z okazji rozpoczynającego się dziś Kongresu.

Czego spodziewamy się od najwyższej władzy SFMD — Kongresu?

Młodzież polska budująca swą radosną przyszłość, pracująca i korzystająca z wyników swej pracy i kultury narodowej z wielką uwagą śledzi i jednocześnie bierze czynny udział w pracach Kongresu. Gdy nasi delegaci wyjeżdżali do Budapesztu, słyszeli zewsząd: „A mówcie tam śmiało, że żądamy pokoju, nie chcemy wojny. Mówcie, tam, aby cały świat się dowiedział, że młodzież polska chce budować socjalizm!

To mówili koledzy z fabryki i ze wsi, ze szkoły i uniwersytetu.

II Kongres SFMD rozpoczyna swe obrady w okresie wzmoczonej walki o sprawiedliwość społeczną w koloniach, w okresie zwycięskiego marszu na Kanton wojsk ludowych Chin, w okresie ogromnego wzrostu potęgi Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej, w okresie haniebnej zdrady klikki Tito, oraz wzmoczonego wysiłku podległości wojennych.

Młodzież nie może i nie jest obojętna wobec tych wypadków i dlatego przyłącza się do milionów głosów robotników, chłopów i inteligentów całego świata i wraz z nimi przystępuje do walki o pokój, której wyrazem jest rozpoczynający się Kongres SFMD.

Z notatnika kronikarza

Dzielnice: Ruda Pab., Staromiejska z Bałuty organizują kiermasz, który będzie trwał od 1-3 b. m. Książki będzie można nabywać w dużej ilości na dogodnych warunkach.

Na II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, który się rozpoczyna w dniu dzisiejszym wyjechała z Łodzi przewodnicząca pracy z P.Z.P.B. I — kol. Halina Lipińska.

28. VIII. b. r. zakończył się Festiwal S.F.M.D. w Budapeszcie. W związku z tym odbyły się w naszej organizacji Wieczornice Festiwalowe. Niektóre Dzielnice Z.M.P. gościły na wieczornicy miłych gości z Czechosławacji i Opery Śląskiej.

Igrzyska sportowe ZMP w Rudzie



Pogodna niedziela dawała pewność, że zorganizowane przez Dzielnicę ZMP Ruda-Pabianicka zawody sportowe udadzą się całkowicie.

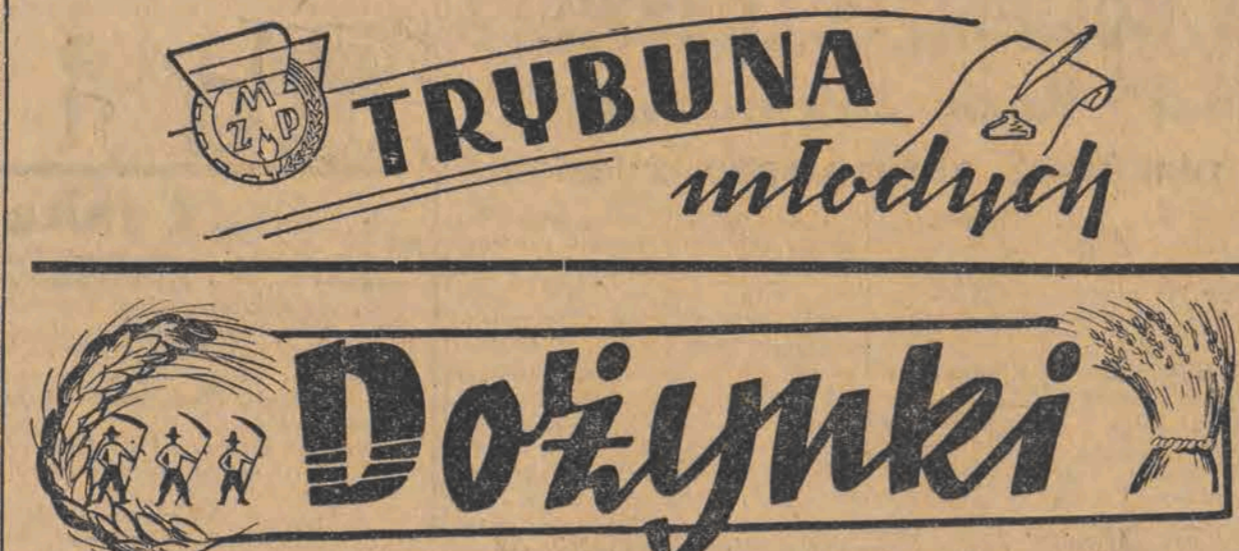
Nie omylił się ani organizatorzy, ani licznie przybyła publiczność, która zebrała się o godz. 10 rano przy Kolei Obwodowej.

Punktualnie o godzinie 10 rozległ się gong. 15 cyklistów ZMP-owców z kół fabrycznych Dzielniczy Ruda ruszyło w drogę. Trasa wynosiła 15 km. Fizyk lokalem Zarządu Dzielniczy ZMP metal Wzdłuż całej trasy ustawili się koledzy zawodników, głośno skandując ich imiona.

— Zdziś siek, Lu-cek, Ja-nek... Wśród publiczności rośnie entuzjazm i podniecenie. Jedni starają się przekrzyknąć drugich.



Nie mów mu czasem, że koło egublił.



Nowa treść dożynek w Polsce

ZMP-owska organizacja zdała swój wielki egzamin w tegorocznej akcji żniwnej

Zwyczaj obchodu dożynek sięga w Polsce bardzo dawnych czasów. Obchodzono przecież dożynki w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej, oraz w okresie międzywojennym. Trzeba jednak powiedzieć, że choć w każdym z tych okresów historycznych po ukończonych żniwach pleciono tradycyjnie wieńce ze zbóż, lecz w każdym z nich dożynki miały inną treść społeczną.

Hucznie grzmiały kapela, a z pańskich gorzelni raz w roku panował dla chłopów wytoczyć beczki gorzalki. Pan w kontuszu raczył w dniu dożynek swych chłopów pańszczyźnianych, raczył ich dlatego, że pańskie stodoły pełne były ziarna, a chłopskie komory prawie puste nie zapowiadały spokojnego przetrwania do przednówka.

W latach międzywojennych nie wiele zmienił się charakter dworskich dożynek. Położenie ekonomiczne chłopów najemnego nie było dużo lepsze od doli chłopów pańszczyźnianego. Istniał ten sam wyzysk, ta sama pełna stodoła „jaśnie pana dzie dźcio” i tak samo pusta komora chłopska.

Ale obok tej nędzy, upokorzenia i wyzysku rodziła się nowa siła — chłopska świadomość. Wtedy, gdy we dworze obiad przysmawał sym

z Łodzi, ZMP-owiec ze wsi i jego kolega z miasta.

Nasza ZMP-owska organizacja w tegorocznej akcji żniwnej zdała egzamin sprawności organizacyjnej i politycznej dojrzałości. Właśnie w naszych ZMP-owskich szeregach zarówno na wsi, jak i w mieście znalazły się dziesiątki i setki koleżanek i kolegów, którzy w tegorocznej batalii żniwnej zdobyli zaszczytny tytuł przodków pracy.

I oni właśnie, ci wszyscy chłopcy i robotnicy, młodzież ZMP-owska wzięła masowy udział w tegorocznych uroczystościach dożynkowych. Im właśnie, przodownikom pracy na roli, budowniczym lepszego jutra wsi, składamy dożynkowe wieńce, jako nagrodę za pracę i żniwny trud. O nich śpiewać będziemy pieśni dożynkowe. Śpiewać i recytować będziemy o traktorach i traktorzystach, o zniwiarkach i kombajnach, o elektrycznym świetle i radiowym głosińniku, o nowym człowieku, nowej wsi.

Zmieniły treść dożynek, uczynimy z nich wielkie święta radości całej wsi, radości nie tylko z powodu ukończonych żniw, ale i radości z lepszego życia, które coraz szerszą falią idzie przez polską wieś.

Oracz.

Polonia zagraniczna naszym gościem

Jeden dzień zwiedzania Łodzi

Kilka dni temu przybyła do Łodzi wycieczka młodzieży Polonii zagranicznej. Miłych gości, którzy przyjechali w 300 osobowej grupie, witała na Dworcu Kaliskim delegacja młodzieży łódzkiej. Usta wieni półkolem łodzinie z wiankami kwiatów w ręku oczekując zjawienia się pociągu.

Przebiegł świst i na stację wtacza się pociąg. Na wagonach napisy: „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej, Polacy z zagranicy witają rodaków”.

Z wagonów wysiadają koleżanki i koledzy. Padają serdeczne słowa powitania, później zabiera głos przedstawiciel młodzieży zagranicznej. Mówi o ciężkich warunkach życia ich ojców, zmuszonych przed laty do opuszczenia kraju, w którym nie było dla nich miejsca ni chleba, i o nowej Polsce, którą buduje cały naród polski i

śmy wciąż jeszcze na peronie i po wiewaliśmy — eusteczkami, póki nie zginał nam zupełnie z oczu.

Rej.

Ostatni dzień Festiwalu

Młodzież świata przysięga

Zakończenie Festiwalu. To słowo już od kilku dni. Ostatnie wymiany znaczków, adresów. Wiele osobistych znajomości i przyjaźni zawarta podczas Festiwalu. Zakończenie tej manifestacji braterstwa nie przerwie serdecznych nici, wiążących Komsołca z Chińczykami, Polaka z Węgram. Będą z sobą korespondować. Będą dzielić się swymi osiągnięciami i troskami. Będą wspólnie radować się każdym zwycięstwem...

Nasz konkurs

Budujemy Dom Ludowy

Jeszcze przed rokiem koło ZMP w Suchbach powiatu piotrkowskiego napotykało w swej pracy na wiele trudności. Powodem ich była nieufność starszego społeczeństwa w stosunku do młodych, jak ich na zrywano, zapaleńców. Stan ten jednak dzięki stałe wzrastającej pracy koła ZMP ulegał systematycznej poprawie. Bowiem praca koła była do bra. Przynosiła korzyści młodzieży nieorganizowanej i pozostałym mieszkańcom wsi. Wzrastało zaufanie do organizacji, wzrastało zaufanie do jej członków. W okresie jesienno — zimowym szczególny nacisk położono na prace świetlicowe. Wyremontowana i całkowicie odnowiona przez ZMP-owców sala szkolna stała się piękną, tętniącą życiem świetlicą koła. Organizowane odczyty na tematy popularno naukowe, pogadanki, referaty poświęcone zagadnieniom społeczno — politycznym i fachowo rolniczym, prasówki, głośne czytanie książek, przyciągały co wieczór do świetlic nie tylko członków ZMP, ale i młodzież niezorganizowaną, członków Partii, Z. S. Ch. i innych. Częstokroć ciekawe imprezy ściągaly nawet mieszkańców ws. okolicznych. Szczególną popularnością cieszą się urządzane przez koło odczyty odczytów akademickich i od czasu do czasu wystawiane jednoaktówki.

Dzięki ofiarności społeczeństwa Suchcie zakupiono biblioteczkę i za numerowane pisma do czytelników, w której każdego wieczoru pełno było czytelników. „Duszą” świetlicy jest sekretarka koła ZMP — nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej, kol. Irena Bar.

Oczywiście, koło nie zaniedbało i prace organizacyjne. Z nadejściem

Rok szkolny rozpoczęty



„Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego składamy wszystkim naszym czytelnikom życzenia pomyślnych wyników nauki”

CZYTAJcie prasę organizacyjną

Od 1 września do 1 października Zarząd Łódzki ZMP przeprowadza „Miesiące Popularyzacji: prasy ZMP” — „Pokołeni”, „Miesięcznika Instruktoryjnego” i pisma dla młodzieży harcerskiej „Świat Młodych”.

W realizacji haseł „Miesiąca”, które brzmią: „Každy ZMP-owiec prenumeruje prasę organizacyjną” i „Každy ZMP-owiec czyta prasę” muszą wziąć udział wszyscy członkowie naszej organizacji. Jest to po ważne zadanie i w żadnym wypadku nie może być zlekceważone.

Aktywista ZMP zdaje sobie doskonale sprawę z roli i znaczenia pracy w pracy organizacyjnej. Prasa młodzieżowa uczy i instruuje, po

stwa w prowadzeniu zebrań, urządzaniu imprez, świetlic i t. p. Wskazuje na błędy i uczy jak ich unikać. Prasa zapoznaje nas z osiągnięciami młodzieży innych województw, i innych krajów.

W każdym kole ZMP-owskim w Łodzi wszyscy członkowie winni czytać „Pokołeni” i „Miesięcznik Instruktoryjny”.

Obowiązkiem ZMP-owca, jest stałe pogłębianie swych wiadomości, a czytanie prasy stanowi jedną z dróg, prowadzących do tego celu. A więc, wszyscy do walki o podniesienie prenumeraty i czytelnictwa prasy ZMP!

T. Kozłowski.

Praca 8 Temat 2)

Wszystkich językach świata rozlega się różnobarwna, a jednakowo mająca znaczenie słowo: PRZY-SIĘ-GA-MY!

Józef Saldanowicz z Ostrowy, Jan Kab Lajosz z Budapesztu, Janina Staniewicz z Łodzi, młodzi Bułgarzy, Albańczycy, Rumuni przysięgają, że będą jeszcze usilnie pracować dla dobra swych państw, swych narodów swego ludu. Koledzy z państw kolonialnych przysięgają wzmóc wysiłek w walce przeciwko imperialistom i wyzyskiwcom.

Młodzi Anglicy, Amerykanie, Belgowie, Włosi, Szwedzi i Francuzi przysięgają, że będą zaciekale walczyć przeciwko podlegaczom wojennym i przeciw polityce kolonialnej swych rządów.

PRZYSIĘGAMY! Słowo to wciśka się w czasyki Morganów, Rockefellerów, Machów, De Gaulłów, Scelb, Czang Kci Szeków. Wiedzą oni, że słowa przysięgamy powtórzone zostało nie tylko przez delegatów obecnych na Festiwalu. PRZYSIĘGAMY — młowi 60 milionów młodych ludzi na całym świecie. Aleksander Nasiecki

Koło już dziś ma poważne zamierzenia na przyszłość. Po wybudowaniu Domu Ludowego ZMP-owcy z Suchcie pragną zelektryfikować i radiofonizować swą wieś. Koło w Suchciech ma poważne osiągnięcia i jeszcze dalej idące plany. Zasad jego członków sprawi, że niezadługo będzie można pisać o ich realizacji.

Henryk Mąka.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 2 września 1949 r.
Dziś: Stefana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Straż Pożarna — 0
- Komisariat M. O. — 63
- Zarząd Miejski — 66
- P. C. K. — 112
- Pogotowie Ub. Społecznej — 10
- Dworzec Kolejowy — 97
- Telegraf — 213
- PZPR — 4
- PZPB — 23
- Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
- Komenda „Służby Polsce” tel. nr 6.

KINA

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Młoda Gwardia” część I-sza.
Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Żelazny dziadek”. Film dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 237.

Organizacje partyjne w PZPB, PZPJG i L-1 przybliżyły się do zagadnień produkcji

wpłynęło to na wzrost jakości i wykonanie planów

Uchwały Miejskiego Komitetu PZPR, w Pabianicach z lipca bieżącego roku stanowiły ważne ogniwo w walce o podniesienie jakości i ilości produkcji w pabianickich zakładach pracy. Poszczególne organizacje partyjne w fabrykach zostały w sposób wyraźny zobowiązane do pełniejszego wglądu w życie produkcyjne danego zakładu pracy.

Powiedziano sobie wówczas, zupełnie jasno, że organizacja partyjna przy fabryce nie może dobrze pracować, jeśli nie interesuje się wykonaniem planów produkcyjnych, jeśli nie zajmuje się współzawodnictwem pracy, czy nie śledzi za biegiem wykonania wyznaczonych inwestycji. I trzeba przyznać, że uchwały powzięte przez plenum Komitetu Miejskiego są w wielu zakładach pracy dokładnie wcielane w życie.

Był kiedyś okres i to nie tak dawno jeszcze, kiedy np. w PZPB organizacja podstawowa jedynie mimochodem i bardzo pobieżnie zajmowała się sprawami mi produkcyjnymi. Dziś to się zmieniło. Częste omawianie

na zebraniach spraw produkcji, wysuwanie niedociągnięć w pracy danych oddziałów, czy dawanie konkretnych wniosków organizacyjnym usprawniającym produkcję zajmuje większą część porządku dziennego. I tak

być powinno, bo jakże można dobrze pracować w fabryce, będąc równocześnie izolowanym od tego, czym załoga fabryki żyje, a więc od problemów czysto produkcyjnych. Towarzysze poruszają obecnie z całą otwarto-

ścią wszystkie uchybienia w cyklu produkcji, wiedząc, że partia będzie dążyć do ich usunięcia.

To samo można powiedzieć o PZPJG, gdzie coraz częstsze składanie wniosków o charakterze organizacyjnym, wyraźnie świadczy, że towarzysze „wgrzyźli” się w tok produkcji. A przecież jeszcze w czerwcu było na tym odcinku źle. Wielu towarzyszy zupełnie błędnie sądziło, że sprawa produkcji, to rzecz dyrekcyjnej, a nie organizacyjnej. Oczywiście fabryka kieruje dyrekcją, ale nie znaczy to, że organizacja partyjna winna stać na uboczu.

Dobre wyniki produkcyjne osiągnięte ostatnio przez fabrykę żarówek L-1 stoją — można powiedzieć — w bezpośrednim stosunku do działalności organizacji partyjnej. Jeszcze raz na przykładzie tej fabryki sprawdzają się powiadzenia, że tam, gdzie organizacja partyjna żyje produkcją, tam plany wysoko się przekracza.

Mimo to, odnosi się wrażenie, że jeszcze nie wszystkie organizacje fabryczne wykonują postanowienia Komitetu Miejskiego w dostatecznym stopniu. Są jeszcze podstawowe organizacje partyjne przy fabrykach, które nie zdążyły jeszcze zupełnie zerwać ze starym stylem pracy. Odnosi się wrażenie, że właśnie tak jest np. w PZPW. Nr 41, i w farbiarni na „Dobrzynce”, gdzie od dłuższego czasu uprawia się brakorobstwo.

Czy powstanie farbiarnia dziewiarska w Łasku?

Przemiana Łasku z miasteczka rolniczego na przemysłowo-rolnicze przybiera coraz bardziej konkretne formy. Pisałmy niedawno o mającej powstać tam jako jedynej w Polsce Fabryce Gazy Młyńskiej. Ostatnio mieszkańcy Łasku zaintrygowani zostali przeprowadzeniem pewnych doświadczeń i eksperymentów na przepływającej tam rzece Grabia.

Mianowicie przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Dzwierskiego przeprowadzili już dwukrotnie analizę wody rzecznej a obecnie przystępują do próbnych wierzeń by przenieść wodę do wód glebinowych. Próby te wykonują się w związku z projektem Centralnego Zarządu Przemysłu Dzwierskiego o budowaniu na terenie Łasku farbiarni dziewiarskiej.

Gdyby analiza wody okazała się pozytywna to według projektu Centralnego Zarządu powstanie w Łasku jedna z największych farbiarni w województwie łódzkim.

Zarząd Miejski doceniając znaczenie tego rodzaju inwestycji przemysłowej na terenie Łasku wydzielił już odpowiedni plac przeznaczony na budowę farbiarni, który znajduje się pomiędzy torami kolejowymi, a rzeką Grabią.

Miejmy więc nadzieję, że już w niedługim czasie miasto Łask uzbogaci się o jeszcze jedną fabrykę w której dość duża ilość mieszkańców uzyska zatrudnienie.

Zch.

Miasto — wsi

Młodzież szkoły podstawowej Nr 3 w Pabianicach wyjeżdża do Dłutowa, by w sali Domu Ludowego odegrać obrazek sceniczny pt. „Bajka”. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września o godz. 18, a dochód przeznaczony jest na potrzeby szkoły dłutowskiej.

Na dożynki w Dłutowie przyjadą goście..

W niedzielę, dnia 4 września w majątku państwowym w Dłutowie odbędzie się dożynki, na które przybędą goście z Łodzi, Pabianic i okolicznych wsi.

Warunki pracy w Fabryce Narzędzi ulegną poprawie

Na każdym oddziale zainstaluje się wentylację

Fabryka narzędzi w Pabianicach jest jedyną fabryką w Polsce, której specjalność jest wyrób swiędrow, dłuć i noży do strugarek. Produkcja fabryki koncentruje się w całości na wytwarzaniu narzędzi do obróbki drewna. Rodzaj produkcji operowa nie wysokowartościową, szlachetną stalą, wymaga od załogi fabryki wiele uwagi i dokładności przy pracy. Dotychczasowe warunki jednak w jakich robotnicy pracują są więcej niż niewłaściwe.

Fabryka powstała przed wojną. Budowano ją tak jak to się zwykło robiło. By na jak najmniejszej przestrzeni skupić jak największą maszyn. O jakiejkolwiek wygodzie robotnika nie myślano. Dosłownie na żadnej sali produkcyjnej nie ma wentylacji. Brak wentylacji szczególnie dotkliwie daje się odczuwać na polerowni, gdzie unoszący się pył stalowy, jest niezwykle szkodliwy dla zdrowia. Podobnie rzecz ma się w hartowni, gdzie wydzielają się trujące gazy. Ponieważ oddziały te znajdują się na wspólnej sali pył i gaz bez przeszkód dostają się do innych oddziałów, zatrzymując powietrze w całej fabryce.

Alle niedługo już nastąpi zmiana na lepsze. Przy hartowni i polerowni przystąpiono do ustalenia ścian odgrazających. Ściany te wznoszą się coraz wyżej. Polerownia i hartownia wkrótce zostaną odizolowane od reszty oddziałów produkcyjnych. Nie znaczy to jednak, że robotnicy w polerowni i hartowni zostaną pozostawieni ich własnemu losowi, i że dalej będą pracować w szkodliwych dla zdrowia warunkach. Na oddziałach tych podobnie przesłać jak na pozostałych zostaną założone nowoczesne urządzenia wentylacyjne. Z centralnego wycia-

gu do każdej maszyny osobna będzie doprowadzony specjalny wąż, który będzie od razu wchłaniał pył i kurz i wyrzucał na zewnątrz wszelkie gazy. Zakładanie wentylacji ma być ukończone jeszcze w bieżącym roku. Ale przebudowa wewnętrzna sali II fabrycznej i zakładania wentylacji nie są jedynymi inwestycjami, obliczonymi na natychmiastne założenie i polepszenie warunków higienicznych i zdrowotnych przy pracy.

W trakcie przebudowy znajdują się parterowy budynek, w którym mieszczą się magazyny fabryczne. Nadbuduje się 1-sze

piętro, na którym zostaną rozlokowane nowoczesne natryski, umywalnie i szatnie. Skonczą się niedługo dotychczasowe klopoty robotników z myciem. Nie trzeba będzie wkrótce wyciskać na miejsce przy kranie. Ubrania nie będą marnować się jedno na drugim na hakach ściennych. Każdy robotnik otrzyma własną szafkę, w której będzie mógł czysto i wygodnie przechowywać swe ubrania.

Tak więc również fabryka narzędzi w Pabianicach, systematycznie i krok za krokiem usuwa te wszystkie pozostałości z czasów sanacyjnych, rządów

obszarniczo-kapitalistycznych, które tak utrudniały robotnikom pracę i czynili w ciągu kilku lat ze zdrowego robotnika, człowieka niezdolnego do dalszej pracy zarobkowej.

Zakończenie II turnusu kolonii letnich w Dłutowie

Na organizowanych przez szkołę Nr 319 koloniach letnich w Dłutowie pod Pabianicami w lipcu przebywało 136 dziewcząt, nato-

miast w sierpniu 72 chłopców oraz 12 dziewcząt z Kolumby pod Łaskiem, przeważnie córki repatriantów z za Buga. Dziewczęta w

lipcu były szczęśliwsze, bo miały więcej dni pogodnych.

Kierownik kolonii ob. Jaraczewski obawiał się, iż chłopcy będą trudniejsi do prowadzenia. Tymczasem w wielu wypadkach okazali się oni samodzielniejsi i zaradniejsi. Na koloniach młodzież należyte wypoczęła i nabrała sił do nowej pracy. Mieli dobrą opiekę, czas odpowiednio podzielony i urozmaicony. Posiłki podawano cztery razy dziennie, smacznie i bez ograniczenia, każdy wiec mógł się najęść do syta. W rezultacie wszystkim przybyło na wadze.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie drugiego i ostatniego turnusu. Na uroczystości przybyli kierownicy szkół pabianickich, przedstawiciele komitetów rodzicielskich i opiekunów, rodzice i miejscowa ludność. Po przemówieniach kierownika kolonii ob. Jaraczewskiego, kierownika szkoły Nr 3 ob. mgr Grzelaka, który podziękował władzom gminnym i miejscowej ludności za okazaną pomoc i przychylny stosunek oraz po przemówieniu przewodniczącego komitetu rodzicielskiego ob. Rakacki, odbyło się ognisko. Na program ogniska złożyły się deklaracje, śpiewy chóralne, skecze i inscenizacje.

Ze sportu

„Włókniarz” zwyciężył

W dniu 28. 8. 49 r. o godzinie 11-ej odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy drużynami „Spójnia” — Łowicz mistrz klasy A — a „Włókniarzem” Pabianice.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny „Włókniarza” w stosunku 3:0, do przerwy wynik 2:0.

Drużyna Pabianicka, przez cały czas zawodów miała zdecydowaną przewagę i spodziewamy się, że drużyna „Włókniarza” w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. w tym sezonie ma szanse zdobycia mistrzostwa, a tym samym nadzieję wejścia do klasy „A”.

K. W.

Na obozie pracy społecznej było wspaniale

mówią ZMP-ówki z Pabianic

W tym roku na obozach harcerskich organizowanych przez hufiec pabianicki było dużo dziewcząt należących równocześnie do ZMP. Obozy te w znacznym stopniu różniły się swym charakterem od wszystkich dotychczasowych. Były to w przeważnej części obozy pracy społecznej. Dziewczęta na obozach tych nie tylko wpoływały i bawiły się, ale ponadto wykonywały szereg zadań i prac o charakterze czysto społecznym. Taki oboz między innymi został zorganizowany w Małkowie, powiat Gostynin.

Niezapomnianą wrażliwość pozostał oboz na 2-ech aktywistkach ZMP kol. kol. Krysztynie Ukląńskiej i Barbarze Karczewskiej. Obie spotkałamy w Zarządzie Miejskim ZMP jak gorąco układały program uroczystości otwarcia roku szkolnego w 11-letniej TPD.

— Stałamy się — dowodziły — by nasze koło ZMP wypadło najlepiej. Mamy już wszystko opracowane w najdrobniejszych szczegółach. Obozy te w znacznym stopniu różniły się swym charakterem od wszystkich dotychczasowych. Rodzice będą zaskoczeni.

— A jak było na obozie w Małkowie?

— To był oboz pracy społecznej — opowiada kol. Ukląńska. Dzień nam schodził bardzo szybko. Rano szło się do lasu. A lasy są tam olbrzymie. Cysieliliśmy korę drzew z liasek, które są prawdziwą plagą drzewostanu. Specjalnie opiekowaliśmy się młodymi szkodnikami drzewek. Młode drzewka wymagają stałej opieki. Trzeba było wyrwać paprocie i odchwaszczać szkodniki. Cieszyło nas jednak to, że może dzięki naszej pracy z maleńkiego drzewka wyrosnie potężny dąb czy inne drzewo.

Kol. Karczewska przerywa. — A opiekowanie się dziećmi? Wdziecie, Małków jest biedną wsią. Matki zapracowane w polu nieraz nie miały czasu by doglądać dzieci. Staraliśmy się nimi zaopiekować. Wkrótce znają nas wszystkie dzieci ze wsi. Jak nas zobaczyły, to już z daleka klaskały w dłonie. To była prawdziwa satysfakcja widzieć te uśmiechnięte i zdrowe łone buziaki dziecięce.

Bardzo dużo zrobił nasz ambulans, który udzielał porad w naszym obozie.

głych wypadkach. Najbliższy lekarz był dopiero w odległym o 11 km Gostyninie. Nic więc dziwnego, że ze wszystkich okolicznych wsi chorzy przyjeżdżali do nas po pomoc i poradę. Dawaliśmy sobie z tym radę.

Myśl jednak, co będzie, jak wyjedziemy, nie dawała nam spokoju. Ostatecznie przeschłoliliśmy

Józef Królak — robotnik fabryki „Kraj” odznaczony Krzyżem Zasługi

— Nie wesoła młodzież miał bezrolny chłop Królak Józef w latach dwudziestych. Po pierwszej wojnie światowej był komornikiem w Nowej Wsi. Mimo chęci do pracy na roli, jako bezrolny skazany był na vegetację. Od czasu do czasu dorywczo zarobił kilka złotych u pana dziedzica. Trudno jednak było z tego żyć, a jeszcze trudniej pogodzić się z myślą pracy za kilkadziesiąt groszy dziennie i pa na dziedzica na kilkuset hektarach.

W 1925 roku Królak dostał się do Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie. Polepszyło się wówczas Królakowi. Miał stały za-

robek, uczył się zawodu; kilka kobiet ze wsi na tzw. przeddownie zdrowia. Na zakończenie kursu wzięliśmy im specjalne apteczki. W nagłych wypadkach będą one mogły wsi udzielić pomocy.

— Wiercie nam, że praca na takim obozie jest prawdziwą przyjemnością. Móc pomagać innym — to daje wiele zadowolenia, B.

Uwaga rolnicy woj. łódzkiego i Wielkiej Łodzi

W związku ze zbliżającym się terminem spłaty podatku gruntowego w zbożu, podatnicy, którzy płacą II ratę podatku gruntowego w zbożu, dla zaoszczędzenia sprzętu i uniknięcia niepotrzebnych wyjazdów o punktów zyspu, muszą dokładnie przestrzegać warunków jakim winno odpowiadać zboże dostarczone na podatek gruntowy.

Szczegóły zostały ogłoszone przez radio, w prasie oraz są wywieszone we wszystkich gminach, u sołtysów, w spółdzielniach itp.

Rejestracja roczników 1932, 1933 i 1934

Prezydent miasta Pabianic za rządził rejestrację młodzieży obojga płci, urodzonej w latach 1932 i 1934 oraz pierwszą rejestrację poborowych rocznika 1932. Rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni zamieszkałi stale i czasowo w Pabianicach urodzeni w latach 1932—1934 oraz wszystkie kobiety, zamieszkałe tak stale jak i czasowo na terenie m. Pabianic, a urodzone w latach 1932 i 1934. Rejestracja odbywać się będzie w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Armii Czerwonej Nr 16, parter, pokój 2, w godz. 16 do 20-ej.

Plan stawianictwa: 5 września, wszyscy mężczyźni, urodzeni w 1934 r.; 6 września wszystkie kobiety, urodzone w latach 1932 i 1934, których nazwiska rozpoczynają się na literę od A do O włącznie; 7 września — wszystkie kobiety urodzone w latach 1932 i 1934 o nazwiskach rozpoczynających się na literę P do Z włącznie; 8 września — wszyscy mężczyźni, urodzeni w 1932 r.; natomiast w dniu 9 września wszyscy ci, którzy z ważnych powodów nie mogli się zgłosić we właściwym terminie.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

IKONA

- ADRIA - „Młoda Gwardia” I-sza seria - godz. 16, 18, 20
BAKTYK - „Śpiewak nieznan” - godz. 17, 19, 21
BAJKA - „Powrót do domu” - godz. 18, 20
GDYNIA - „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 38” - godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młod.) - „Trójka trefli” - godz. 16, 18, 20
MUZA - „Trzeci szturm” - godz. 18, 20
POLONIA - „Dni zdrady” - godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE - „Tragiczny posąg” - godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK - „Opowieść o prawdziwym człowieku” - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
ROMA - „Synowie” - godz. 18, 20
REKORD - „Za Wami pójdą inni” dla młodzieży godz. 16
STYLOWY - „Podrutek” dla młodzieży godz. 16
SWIT - „Złoty klucz” - godz. 18, 20
TĘCZA - „Bokserzy” - godz. 17, 19, 21
TATRY - „Wieś na pograniczu” - godz. 16, 18, 20
WISITA - „Dni zdrady” - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
WOLNOŚĆ - „Bokserzy” - godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA - „Ulica Graniczna” - godz. 16, 18, 30, 21

Muzea miejskie

- Muzeum Etnograficzne - Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Etnograficzne - Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki - Wieckowskiego 36 (tel. 162-73)
Muzeum Przyrodnicze - Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

RADIO

PIĄTEK, 2 WRZESNIA 1949
11.20 „Lusia traktorystka” - słuchowisko wg E. Szalburg-Zarembiny.
11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i Hajnal. 12.04 Wiadom. południowa.
12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (t) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie Ludowe”.
13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (t) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie”. A. Czartkowskiego (27). 14.15 Koncert solistów. 14.50 (t) Komunikaty. 14.55 (t) Fragmenty orkiestrowe z opery „Carmen” Bizeta. 15.10 (t) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (t) Aktualności Łódzi. 15.30 Informacje ogóln. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 „Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej”. 16.05 Audycja historyczna. 16.15 Muzyka. 16.20 (t) Dwa romanse skrzypcowe Beethovena. 16.35 (t) Audycja pt. „Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny” - 1) pgg. H. Ozogowskiej pt. „Co słychać w szkolnej gromadzie”, 2) reportaż pt. „Pierwszy dzień w szkole”, 3) reportaż „Dźwiękowy pt. „Sportowcy młodzieży szkolnej”. 17.00 i Dziennik popołudniowy. 17.15 „Na ruszłowianach Gdańska” - audycja dla Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. 18.00 „W rocznicę napaści Niemiec na Polskę” - audycja słowno-muzyczna. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym”. 19.00 i Dziennik popołudniowy. 19.15 „Porozmawiamy” - aud. Biura Studiów. 19.20 Koncert rozrywkowy. Transm. z Budapesztu. 20.00 Opowiadanie A. Rudnickiego pt. „Blic”. 20.15 Muzyka. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy” - kol. odc. powieści W. Azajewa. 22.00 (t) „Mozaika muzyczna”. Wyk.: A. Bołchowska, M. Wojnicki, Z. Hodor, Tercet wokalny żeński p. T. Dobrzyńskiego, F. Leszczyński - fortep. 22.45 (t) Felieton B. Rozanowa pt. „Propagatorzy krytycyzmu”. 22.58 (t) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z międzynarodowych wyścigów kolorskich dookoła Polski. 23.30 J. S. Bach - Suita angielska nr. 3. 23.50 Program na jutro. 24.00 (t) Koncert żywcem. 0.40 (t) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORTY

Po najcięższym górzystym etapie

Niculescu jeszcze na przedzie

Im bliżej Warszawy sytuacja nasza pogarsza się...

Zakopane (obsł. wł.) - IX etap wyścigu dookoła Polski z Katowic do Zakopanego, długości 195 km. wygrał Clark (Anglia) - w czasie 5:28:32, przed Olsenem (Dania) i Gehri (Szwajcaria). Pierwszym z polskiej drużyny narodowej był Napierala, zajmując 17-te miejsce. Etap ten był jednym z najcięższych, gdyż zawodnicy mieli do pokonania duże wzniesienia, jak Mogilany - 559 mtr. i Obidowa - 750 m.

Na etapie tym kolarze polscy nie odegrali żadnej roli, zajmując 5-te miejsce i tracąc do drużyny włoskiej około 12-tu minut, co w rezultacie spowodowało spadek drużyny polskiej na 8-cie miejsce w klasyfikacji ogólnej po 9-ciu etapach. Zawodników polskich, a przede wszystkim Salyga, jadącego w czołówce, przesładował pech, gdyż na ostatnich kilometrach trasy w Nowym Targu złamał on ramię, a czekając

na inny rower stracił 7 min. i przybył w rezultacie na metę na 22-gim miejscu.

W Katowicach startowało 61 zawodników. Zaraz po starcie kolarze rozwinęli ostre tempo. Pierwszy lotny finisz w Sosnowcu wygrał Szwajcar Gehri, rozpoczynając zaraz po tym ucieczkę. W pogon za nim ruszyli Olsen (Dania) oraz H. i G. Clarkowie (Anglia), pociągając za sobą dwóch Rumunów i Finę Salminena. Czołówka, jadąc w tempie 40 km. na godzinę minęła lotny finisz w Jaworznie, który wygrał Gehri (Szwajcaria). Szwajcar wygrał również trzeci finisz lotny w Chrzanowie, natomiast na czwartym finiszu lotnym w Trzebini zwycięzca był Anglik Clark. Z Polaków w pogon za czołówką ruszył Salyga. Odrywając się od pozostałych zawodników zbliża się bardzo do czołówki, w której znów następują zmiany, tak że lotny finisz w Krzeszowicach wygrywa Olsen (Dania), a finisz w Krakowie - Clark. Za Krakowem Rumun Chiodolaru nie wytrzymuje tempa i odpada. Ostatni finisz lotny na wzniesieniu Mogilan wygrywa Olsen. Tutaj czołówka ma już 14 minut przewagi przed następną grupą. Czołowa grupa, w składzie: - Clarke, Gehri, i Olsen posiadała 100 kilometrowy odcinek w czasie 2:40:00. O półtoręj minuty za nimi



Na trasie

znajdują się Salminen i Negoescu (Rumunia). O 4 minuty dalej Clark H.

Polaków w dalszym ciągu prześladowały pech. Wójcik ma dwukrotnie defekt gumy i nie może dojść do czołówki. Po 12-tu km. Duńczyk Olsen próbuje uciekać i zdobywa 500-metrową przewagę, jednak ucieczkę likwiduje Gehri (Szwajcaria) i Clark (Anglia). Wyczerpany pogonią Szwajcar, przyjeżdża z Obidowej, pozostaje w tyle, mając o 4 km. za sobą Clarka H., a o dalsze 4 km. jest dalej grupa, w której znajduje się 6 Polaków z drużyny narodowej: Wójcik, Salyga, Napierala, Wrzesiński, Nowoczek i Kaprak oraz leader wyścigu Niculescu. Ten ostatni usiłuje zbliżyć się do czołówki i narzuca silne tempo. W pościgu pomaga mu Francuz Riegert. W pobliżu mety Duńczyk Olsen łapie gumę i na czło

ło wysuwa się Clark G., przybywając pierwszy na metę w Zakopanem w czasie 5:28:32 i wyprzedzając Olsena o 1:28 min.

Na trasie „Tour de Pologne”

Aleksander Kowalski wygrywa wyścig listonoszy w Zakopanem

Wyścig pocztowców w Zakopanem wygrał Kowalski Aleksander (Zakopane) w czasie 42:04 przed Mrowcem (obw. Żywiec) - Słazakiem (obw. Żywiec). Drużynowo pierwsze miejsce zdobył Żywiec.

Wyglenda skończył wyścig!

Być może, że skończy również i swą karierę sportową

Katowice (obsł. wł.) Na trasie VIII etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski zdarzył się karygodny wypadek uderzenia jednego z kolarzy zagranicznych przez zawodnika polskiej drużyny narodowej - Wyglendę.

W związku z tym wypadkiem komisja wyścigu postanowiła wykluczyć Wyglendę z dalszego udziału w „Tour de Pologne”, a zarazem wystąpić do Polskiego Związku Kolarskiego o nałożenie na Wyglendę jednorocznej dyskwalifikacji.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-lu Sportowego Nr 4

1. Delegatem WS na zawody propagandowe w dniu 1.9.1949 r. w parku helenowskim o godz. 16-tej będzie ob. Klimczak Antoni, na zawody o mistrzostwo Kl. A pomiędzy ZKS Ogniwo i ŁKS Włókniarz w dniu 3.9.1949 r. w sali Elektryczni Łódzkiej, o godz. 19-tej ob. Czajka Kazimierz, w dniu 4.9.1949 r. o godz. 11-tej w Piłkowie ChZKS Concordia - Związkow

wiec Zryw ob. Krysiak Kazimierz, w dniu 4.9.1949 r. w Aleksandrowie DKS - Bawelna ob. Kuczkowski Czesław

2. Pierwszy Krok Bokserki odbędzie się w dniach 27, 28, 29 i 30 września w hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej 82.

3. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. B na rok 1949-50 do dnia 13.9.1949 r.

Sekretarz Przewodniczący (-) J. Stulewski (-) M. Tył

Z życia klubów

„Gwiazda-jedność” donosi...

Zarząd nowopowstałego klubu „Gwiazda” - „Jedność” pod nazwą „Spójnia - Solidarność” wzywa wszystkich swoich członków do niezwłocznego przerejestrowania się. Przerejestrowanie odbywa się codziennie w lokalu własnym przy ul. Wiejskiej Nr 32, od godz. 18 do 21.

Trójboj lekkoatletyczny Związkowca-Zrywu

W niedzielę dn. 4 b. m. o godzinie 10 na boisku byłej Wimpy przy ul. Armii Czerwonej odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny zorganizowany przez K. S. Związkowca-Zrywu. W trójmeczach są przewidziane następujące konkurencje: bieg na 100, 400, 1500 m. Sztafeta 4x100, skok w dal, wzniesienie trójskok, tyłek, oszczep i kula.

Dyrektor W. U. W. F. mgr. Nonas o „Wyprawie Budapeszkiej...”

Pomimo tego, że od występu naszych sportowców na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie upłynęło już dużo wody - pytanie, jak nasi chłopcy tam wypadli, jest zawsze aktualne.

Z pytaniem tym zwrócił się więc do dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego mgr. Ardeja Nonasa, który niedawno powrócił ze stolicy Węgier.

POLSKIE SIATKARKI ZAIMPONOWAŁY...

Zaimponowała nam wszystkim - mówi dyr. Nonas - siatkówka żeńska. Pomimo tego, że siatkarki nasze zajęły 3 miejsce za Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją siatkarki nasze pozostały po sobie jak najlepsze wrażenie. Gdybyśmy mieli trzecią ścinającą - mówi nasz rozmówca - zajęlibyśmy przypuszczalnie drugie miejsce za Rosjankami.

NAJLEPSZE ENGLISH I ZAKRZEWSKA

Z siatkarek naszych - dodaje dyr. Nonas - wyróżniły się English z Warszawy i Zakrzewska z Łodzi. W ogóle cały nasz zespół stylem gry, umiejętnością zagrań i miękkością obok Rosjanek i Czechek był klasą dla siebie. Trzeba podkreślić - mówi dyr. Nonas - że siatkarki nasze osiągnęły najlepszego seta z Rosjankami przegrywając go do 11, a Rosjanek, jak wiemy, są w Europie, a może i na świecie bezkonkurencyjne.

KOSZYKARZE SKOMPROMITOWALI SIĘ CELNOŚCIĄ STRZAŁÓW

O koszykarzach naszych dyr. Nonas wyraża się mniej pochlebnie. Drużyna nasza - mówi - była zupełnie odmiłodzona. Pod względem taktyki, krycia chłopcy nie ustępowali najlepszym drużynom, ale za to

pod względem celności rzutów wypadli wprost... kompromitująco.

DEBISZ PODBIŁ BUDAPEST

Bardzo dobrze zaprezentowali się w Budapeszcie nasi bokserzy. Wyjechał, jak wiadomo, drugi nasz skład, a pomimo tego nieoficjalnie zremisowaliśmy z Węgrami 8:8, a ze Związkiem Radzieckim przegraliśmy 4:12. Chłopcom naszym brak było przede wszystkim obycia turniejowego. Największe brawa publiczności węgierskiej, która doskonale zna się na boksie zbierała Debisz, chociaż moim zdaniem największe sukcesy odniósł w Budapeszcie Cebulak. Cebulak w walce z Pappem nie był ani razu na deskach, a w III rundzie optycznie miał nawet przewagę. Z pięściarzy naszych zawiódł natomiast kompletnie Bazarnik.

KOCERKA FANTASTYCZNIE OKŁASKIWANY

Wioslarze nasi zaimponowali wszystkim wytrzymałością i stylem jazdy. Zwycięstwo Kocerki Budapeszkiej.

Przykład godny naśladowania

O tym warto pomyśleć i u nas w Łodzi

W celu spopularyzowania tenisa wśród najstarszych rzesz młodzieży robotniczej Śl. OZI organizuje, pod protektoratem ORZZ, „Pierwszy krok tenisowy młodzieży robotniczej”. Impreza ta odbędzie się na kortach katowickiej „Pogoni”, w dniach 5 - 20 września.

W „Pierwszym kroku” może wziąć udział młodzież pochodzenia robotniczego, a piłki i rakietki zostaną uczestnikom dostarczone bezpłatnie.

peszt okłaskiwał w fantastyczny sposób.

BRAWO CIEŚLIKÓWNA!

W lekkiej atletyce dwa nasze jasne punkty to: Stawczyk i Adamczyk. Pewnego rodzaju rewelacją okazała się Cieślilkówna. Jej czas 25,7 sekundy na 200 m jest najlepszym tego dowodem. Czasu takiego nie osiągnęła jeszcze w Polsce żadna zawodniczka po Walasiewiczównie. Reasumując, w Budapeszcie nie wypadliśmy najgorzej - kończy nasz rozmówca, chociaż reprezentacja nasza była może najbardziej „akademicka” ze wszystkich drużyn zagranicznych.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 64, III p.

Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”

Łódź, ul. Żwirki 13, tel. 306-62

Telefony:

Redaktor naczelny 216-14

Zastępca red. nac. 219-05

Sekretarz odpowiad. 215-23

Sekretariat ogólny 223-29

Dział partyjny 254-25

Wzwn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ślenczyńskich 218-62

Dział matczyń 218-11

Dział mialek i sport. 254-21

Dział ekonomiczny wzwn. 8 i 11

Dział rolny wzwn. 9 - 254-21

Redakcja nocna 173-31, 156-43

Kolportaż:

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 225-22

Administracja 290-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 63 (tel. 111-50 i 114-75)

W. Azajew 247

Daleko od Moskwy

— Pracujesz i śpiewasz. ty psie? — zawołał z oburzeniem.
Seregin przemilczał, przysunął do siebie odrzuconą część i znów zaczął przyglądać się wykresowi. Na jego twarzy ukazał się wyraz upor.

— Nie jestem aresztantem. Jestem wolny! Swoją więzę już okupiłem!
— Bzdury! Plamy nie można zmyć, będziesz zawsze z nią chodził.
— Czego chcesz ode mnie? Przecież nikt cię nie rusza.
— Chciałbym wiedzieć, czy to nie ty doniosłeś na mnie organizatorowi partyjnemu? Jakos zaczyna mi się „przyglądać”.
— Nic nie mówiłem. Ale jeżeli będziesz się mnie czepiał, to powiem. N.e. wierzę, żeś się stał uczciwym. Byłeś podły i taki zostalesz...
Kondrin jednym skokiem znalazł się obok mechanika.
— Jeszcze słowo, a piosenka twoja będzie skończona — krzyknął, trzymając nóż przy piersi Seregina.
— Chcesz, dam ci w orla.
— Słowa nie wolno ci powiedzieć — marmotał Seregin, spozierając przerażonymi oczyma na nóż.
— Pomyśl, co mówisz — powiedział Kondrin zadowolony z efektu, chowając nóż. Wszak znasz mnie, Koniku? Jeszcze jedno słowo w poprzek — i urzędzę cię jak zółwia.
— Czego się wściekasz na mnie, cóż ci złego zrobiłem? Siedzę, pracuję!
— Pracuję! — przedreźnił go Kondrin. Pamiętaj, jaki entuzjasta się znalazł!
— Osioł!

Seregin popatrzył z wściekłością na buchaltera, ale się opanował. Kondrin usiadł na taborecie i zapalił. Rozważał szczegóły rozmowy z Zaikindem i zgrzytał zębami. Nagle, jakby sobie coś przypomniał i skoczył.
— Pamiętaj, Koniku, swoje słowo... Pamiętaj! we śnie i na jawie, jeśli życie ci mile — ucil na pożegnania.
Do pracowni wkrótce wrócił Filmow. Na progu zderzył się z Kondrinem. Filmow zwrócił uwagę, że Sereginą jakby odmieniono: był on ogromnie przygnębiony i nie pozostało z jego zapału. Bez zainteresowania więc wysłuchał wiadomości, że Beridze otrzymał telegram od dyrektora Nowińskiej fabryki Terchowa, iż zgadza się sporządzić brakujące części pomp. Co za interesy was łączy? Ani z uwagi na wiek, ani na specjalności nie macie chyba ze sobą nic wspólnego...
— Nie pośpiesznie odpowiedział Seregin. — Jest moim starym znajomym i czasem wstępuje na pogawędke...
— Powiedziawszy te słowa mechanik się speszył. Kondrin zabronił mu przecież nawet wspomnieć, że się kiedyś znali...
ROZDZIAŁ PIĄTY
DNI POWSZEDEJNE BUDOWNICZYCH
Na łodzi cieśniny, równoległe do przerebła, utworzonego przez wybuch, leżały na niskich drewnianych podstawkach, dotykając jedną drugiej — trzy sekcje rurociągu. Czarną strzałą ciągnęły się od brzegu, hen, do horyzontu.